

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.  
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sekotowskiego, Paźaz Hausmann 1. 9. — Listy należy frankować.  
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi Nr. 83.

Wszystkie ogłoszenia: Wiersz petikowy lub jego miejsce 20 hal.  
Tabelaaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 50 hal. za wiersz lub jego miejsce równy petikowej.  
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników Sokotowskiego w Lwowie Paźaz Hausmann 1. 9. W Paryżu w Ogłoszenie Agencya: C. Adam (V de Ranskowski) 43 Rue de Valenciennes.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza policji, Tadeusza Kotowicza, starszym komisarzem policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

P. Minister sprawiedliwości nadał nauczycielowi Zakładu kary dla mężczyzn w Wiśniczu, Karolowi Madejowi, ad personam X. klasę rangi.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 sierpnia.

### Polityczne ferye na Węgrzech.

Wiadomości prasy, jakoby po cichu, pomimo wakacyjnej pauzy, toczyła się akcja w sprawie fuzji stronnictw, nie zasługują — zdaniem dobrze poinformowanych kół wiedeńskich — na wiarę.

Niemożliwe to już dla tego, że najwybitniejsi politycy, przywódcy stronnictw zupełnie wyłączyli siebie na czas feryj z kontaktu wzajemnego. Hetmani największej i najbardziej wpływowej partii niezawisłości, Franciszek Kossuth i Albert hr. Apponyi bawią zagranicą. Kossuth, odjeżdżając, wyraźnie prosił przyjaciół, by — jeśli który zechce to uczynić — odwiedzili go nie w Wiesbaden, dokąd naprzód się wybrał, lecz pod koniec feryj w Karlsbadzie. O hr. Apponym niewiadomo nawet dokładnie, gdzie przebywa: w jednym z francuskich uzdrowisk morskich, ale w którym? Zapowiedział on zresztą, że tylko wytechnieniu poświęcić myśli ferye i na listy polityczne wcale odpowiadać nie będzie.

Podobnie cofnął się w zacisze przodownik partii konstytucyjnej Juliusz hr. Andrássy, a hr. Wekerle nawiedzający co dni kilka stolicę dla załatwienia spraw niecierpiących zwłoki, żyje w zupełnem odcięciu od polityki w dobrach swych bądź to w Klopodia, bądź też w Danos.

Któż zatem miałby dokonać fuzji, gdyby kroilo się na nią?

Jestto zresztą zwyczajem w Węgrzech, że podczas feryj życie polityczne zupełnie zamiera — i nikt dziwić się nie może, iż także w r. b. dzieje się nie inaczej. Przytem idea fuzji ma wogóle mało widoków powodzenia. Zastanawiać musi tedy okoliczność, iż parlamentarzysta tak wytrawny, jak Teodor hr. Batthyany w pismach wyraża przeciwko fuzji tak ciężkiego kalibru kolubryny. Czyżby ów polityk uprawiał anti-fuzjonistyczny sport swój w prasie jedynie dla zabicia czasu?

Fuzya przy pomocy hrabiego Batthyego tak samo trudna byłaby do przeprowadzenia, jak bez niej. Krucjata tego parlamentarzysty przeciwko fuzji zaszkodzić jej więcej nie może, niż zaszkodziły stosunki, które usunęły tej kombinacyi grunt z pod nóg.

Od czasu, jak sprawa Banku rozogniła umysły dobre pożyte pomiędzy stronnictwem niezawisłości, a partya konstytucyjną ucierpiała znacznie. Wystąpiły na jaw tak ostre przedwieństwa rzeczowe i — co gorzszego jeszcze — osobiste; wybuchła tak zacięta walka na pióra w prasie, że nie tylko fuzya, lecz nawet koalicya w dotychczasowej formie okazuje się niemożliwą.

Temu przypisać należy rozbieżność wszelkich projektów zażegnania przesilenia, jakie pojawiły się dotąd, zarówno planu Kossutha, jak programu Andrássy i kombinacyi Justha.

Stanowisko Korony wobec stronnictw węgierskich jest jasne. Król żąda, by koalicya dopełniła warunku, do którego zobowiązała się, mianowicie, by przeprowadziła reformę wyborczą na Węgrzech. Tymczasem okazuje się, że łatwiej przyjąć zobowiązanie, niż go dopełnić. Przywódcy koalicji oświadczyli się za pluralnem prawem wyborczem i Król udzielił nawet wstępnej sankcyi oparte-

mu na tej podstawie projektowi hr. Andrássyego. Aby jednakże projekt ów mógł otrzymać aprobatę Sejmu, potrzebny byłby przede wszystkim opozycję radykalnego skrzydła, któremu Justh przewodzi. To da się zaś uzyskać dwoma tylko sposobami: albo uzyskane będzie przyzwolenie na Bank odrębny, wobec czego grupa Justha zgodziłaby się na reformę wyborczą, albo też Kossuth objąłby prezesurę gabinetu, co byłoby znowu takim dla grupy Justha sukcesem, że musiałaby broń złożyć, bo na podniesienie jej przeciw Kossuthowi nie zgodziłaby się nigdy.

Czy wszakże jedna lub druga możliwość okaże się możliwą, ujrzymy dopiero w jesieni, a jeżeli obie zawiąda, wówczas przesilenie na nowo i znacznie się zaostry.

Jesień tegoroczna będzie wogóle na Węgrzech bardzo ożywiona, gdyż wprowadzi na widownię bardzo doniosłe problemy polityczne. Eksperymenty w guscie prób Kristoffyego i Lukasa, ani też wysiłki dla dalszego odkładania rozstrzygnięć na później, na nic się nie zdadzą. Węgry będą miały zresztą do załatwienia wiele spraw konkretnych — które muszą być załatwione. Między innymi będą n. p. musiały ze swej strony uporać się z rachunkiem dokonanej w r. z. aneksyi Bośni i Hercegowiny, na co potrzeba 160 milionów koron. Suma to tem poważniejsza, że finanse Węgier obecnie stoją nienajlepiej i że zachodzi obawa, iż przychody w r. 1909 będą o 100 milionów mniejsze, niż w roku poprzednim.

Wiele też spraw ekonomicznych z dziedziny polityki wewnętrznej zapukają do bram Sejmu, natargując domagając się, by je załatwiono.

Przywódcy stronnictw wiedzą o tem doskonale i rząd sfrasowane ich miny, gdy mowa o bliskim już sezonie parlamentarnym. Nie dziw również, gdy wobec takiego stanu rzeczy pojawiają się różne pogłoski, między innymi także, iż wielu wybitnych polityków zasiądzie po otwarciu Sejmu, już nie na dawnych swych miejscach po stronie rządowej, lecz wśród opozycyi. Może to przewidywania zbyt sangwiniczne, przesadne; że jednak one mogą powstawać i że przyjmują

się je jako prawdopodobne, już to samo znanionuje sytuację na Węgrzech.

## Wizyty Mikołaja II.

### W Cowes.

Yachtklub w Cowes wydał na pokładzie „Victoria and Albert“ obiad, w którym wzięli udział car Mikołaj i król Edward. Teistów nie było.

Na „Standarcie“ urządziła tegoż dnia carowa obiad na cześć królowej angielskiej.

Wezoraj przed południem przyjął car na statku „Standart“ deputacye: miast Londynu i Portsmouth, oraz Izb handlowych londyńskiej i liverpoolskiej, które wręczyły carowi adresy powitalne. Car odczytał w języku angielskim odpowiedź na przemówienia powitalne i podniósł w niej, iż między Anglią a Rosyją panują stosunki przyjazne, co również wywiera wpływ i na utrzymanie pokoju w Europie. Odpowiadając deputacjom Izb handlowych, mówił o stosunkach handlowych między Anglią a Rosyją, które doznały znacznego poparcia przez utworzenie Izb handlowych rosyjskiej i brytyjskiej w Petersburgu.

O godzinie 3 min. 40 po południu odpłynął car z rodziną na pokładzie „Standardu“. Dostojnych gości żegnano strzałami armatnimi.

Przedstawicielowi Biura Reutersa w Cowes podał rosyjski ambasador do wiadomości następujące pożegnane oświadczenie cara Mikołaja: Car odniósł głębokie wrażenie z odwiedzin w Anglii. Serdeczne przyjęcie, jakie on i carowa doznali w rodzinie królewskiej, przyjęcie przez wspaniałą flotę, która witała carstwo w Cowes, stanowisko angielskich mężów stanu, ludności i prasy, wszystko to jest szczęśliwą wróżbą na przyszłość. Jest gorącym pragnieniem i wolą cara, aby te zbyt krótkie odwiedziny wydały tylko najpomyślniejsze owoce i wzmościły przyjazne uczucia między panującymi, rządami i obywatelami.

20)

Anatol Krzyżanowski.

## DZIWAŁK.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Nie widział jej kilka tygodni, przez które wzmawiał w siebie świadomie, iż siłą woli zdołał pokonać niewczesny sentyment. A teraz, patrząc na nią, zrozumiał z przerażeniem, że uczucie to wrosło mu tylko głębiej w serce, że opanowało duszę całą.

— Tak; zmieniłaś się — przyznał, ujmując podaną sobie rękę. — Dla obcych, jesteś może piękniejszą jeszcze; lecz niemniej, to nie moja Hala...

— Ta sama, opiekunie, duszą i sercem ci oddana. Ale przecież nie mogła zawsze być dzieckiem. Strój dorosłej kobiety zbliża mnie nawet do ciebie... Pozwala zapytać, wuju, dlaczego nie byłeś u nas tak dawno?

— Pochłaniały mnie interesy i wyjazdy.

— Doprawdy? A ja... a mnie się zdawało, że... unikasz nas rozmyślnie.

Spojrzała mu głęboko, poważnie w oczy, jak gdyby chciała prawdę w nich wyczytać.

To jasnowidzenie, ta intuicyja niewieścia, zaskoczyły i zdumiały pana Stanisława.

— Jest w tem część racyi. Unikałem ciebie Halo — przyznał z bezwzględna szczerością.

— Ach, tak... — wybiegło na jej u-

sta wraz z falą przelotnego rumieńca. — A czy wolno wiedzieć dlaczego?

— To już pozostanie moją tajemnicą.

Szli pewien czas w milczeniu obok siebie. Dziewczę, zamysłone, ważyło widocznie słowo jakieś w duszy.

— Musiałam cię czemś urazić, albo zrazić, wuju. Taki byłam pustak!... Ale dziś już rozumiem, że skakać i wiecznie śmiać się nie można, że to nie przystoi poprostu.

— Haluniu, kto cię tego nauczył? Broń cię Boże od równie sztucznych i opacznych pojęć! Przeciwnie; śmieć się i bądź sobą; słoneczna, święta młodość, to twoje prawo, twoje szczęście i twój czar zarazem.

Używaj ich z całą swobodą serca.

— Tak? — klasnęła w ręce. — Ciebie to, wujaszku, nie razi? Jakiś ty dobry i pocziwy! Podwójnie kocham cię za to!...

Znać było, że ma go ochotę ucałować.

Powstrzymała się jednak, pamiętna widać prawideł dobrego wychowania, jakie jej wraz z dłuższą suknią przekazano świeżo do użytku. Wzamian, wsunęła mu rękę pod ramię, a przytulając się pieczołtliwie, prosiła:

— Wujaszku, pamiętasz, nazywałeś mnie dawniej swoim „promykiem“. Przyjeżdżaj więc częściej do twego „promyka“, bo mi smutno i nudno bez ciebie. Mama zawsze zajęta, chłopcy dokuczają tylko, Hala zaś wiecznie sama, czyta, albo дума o Grudowie i o tobie.

Pan Stanisław poczuł gorąco w sercu. Myślała o nim, a z szafirowych źrenic jej biła taka szczerość dziecięca i prawda, takie serdeczne uczucie, iż nie mógł wątpić dłużej. Myślała o nim... Ach, mieć „promyk“ podobny na zawsze przy sobie, tam, w tych pustych pokojach, w tym starym, smutnym dworze.

— Przyjedziesz wujciu? — pytała z prośbą w cudnych oczach.

— Przyjadę i... ciebie zabiorę.

— Na spacer?

— Nie; na zawsze. Na swoją własność.

— Ach, jakby to dobrze było!

Nowa myśl uderzyła ją w tej chwili.

Wysunęła mu rękę z pod ramienia, spojrziała z wyrzutem i dodała:

— Wujaszek to zawsze żartuje.

I na widok matki, idącej na spotkanie Grudowskiego, pierzchnęła napowrót do ogrodu.

Wujaszek nie żartował jednak.

Nagle powikłania z administracją Bożej Woli zmuszały go, a raczej ułatwiały mu codzienne do niej wycieczki. Był tam niezobędny i był zarazem szczęśliwy. Dziękowano mu w imieniu pupilów za każdy przyjazd, jak za łaskę, on zaś tu dopiero oddychał, tu żył pełną piersią, licząc w domu godziny, dzielące go od następnej pielgrzymki do tego wymarzonego i upragnionego celu.

Jeżeli wpięrw nazywał, towarzyszący mu wszędzie obraz Hali, halucynacją i opętaniem, teraz nie walczył już z nim dłużej, bo był mu rozkoszą i upojeniem, jasnym naprawdę „promykiem“, rozświetlającym smutną jesień życia, która tak łatwo zamienia się w szary zmierzch starości.

Nie walczył dłużej z sobą, nie opierał się uczuciu, które go wszechwładnie opanowało. Nie przyspieszał również wypadków; płynął po prostu z wodą. Było mu tak dobrze, tak błogo, iż pragnąłby chwilę obecną przedłużyć w nieskończoność. A Hala, jak istne dziecko, którem była w rzeczywistości, wesola, rozbawiona, roześmiana, lub pieczołtliwa i poważna naprzemian, zawsze zaś obca

marzancej tresurze, którą otrząsała z siebie natychmiast, rządziła nim wszechwładnie. Robili razem wycieczki, objeżdżali pola, przy czym dziewczę czarowało go wdziękiem swym, zdumiewało nieraz głębszą, rozumną uwagą, szlachetnością uczuć i śmiałością zdania.

Towarzysząca im pani Demirska promieniowała dumą w takich chwilach. Chłopcy, którym opiekun za postępy w naukach rzekomo, ofiarował w upominku po pięknym wierzechowcu, wynosili go pod niebiosa i na dowód wdzięczności zostawiali starszych w spokoju, zajeżdżając żywcem swe konie. O to też, to jest o oswobodzenie Hali od burzliwego ich przewodniczenia, chodziło Grudowskiemu zapewne.

Wszyscy więc byli zadowoleni. A jeżeli pan Stanisław wyrzucił sobie jeszcze niekiedy, iż nie miał dość siły charakteru, by walczyć z opłatającem go coraz mocniej uczuciem, uwagi takie rzadko się powtarzały.

Wszystko bowiem zdawało się sprzyjsięć przeciw wszelkiemu ze strony jego oporowi: i jawna przychylność dziewczęcia i poblążliwość dla zachowania jej ze strony matki i zadowolenie braci. Nad względami zaś tymi królowało wszechpotężnie młodzieńcze nieładnie uczucie Grudowskiego, które opanowało rozum jego i wolę, zasłaniało mgłą rozrzuwnienia, lub żarem krwi, oczy tak jasne, tak daleko widzące niegdyś.

Na uwagę podobną, w półśłówkach raz zrobioną, Hala rozśmiała się srebrzyście i rzuciła:

— Przeznaczenie! Nikt go nie uniknie. Przestrzegaj cię przecież, wujaszku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Izwolski o politycznych wyiakach wizyt w Cherbourgu i Cowes.

Rossyjski minister spraw zagranicznych Izwolski oświadczył w interviewie z reprezentantem *Biura Reutersa*, że wyborne stosunki Anglii z Rosją, nie zwracają się przeciw żadnemu innemu państwu. Porządek tegorocznych wizyt carskich dowodzi, że przyjaźń angielsko-rosyjska da się doskonale pogodzić z przyjaźnią Rosji z Niemcami i każdym innym państwem.

Drogę naszą, mówił minister, widzimy otwartą dla przyjaznych stosunków, których nie ma żadne nieporozumienia. W sprawie perskiej zapatrywania Rosji i Anglii są zupełnie zgodne, a także w innych sprawach panuje między obu mocarstwami harmonia. Gorąco pragniemy, by nowy stan rzeczy w Turcji utrwał się i aby na Wschodzie europejskim zapanował niezamącony spokój. Co do Krety zgodzili się cztery mocarstwa opiekunów na utrzymanie *status quo*, mianowicie na utrzymanie praw zwierzchnich Turcji. Mamy też nadzieję, że nie się stanie, co sprzeczne byłoby z tą wolą mocarstw.

Ostatnie przesilenie z powodu Bośni i Hercegowiny zostało szczęśliwie zażegnane w duchu pokojowym i póki też żadne mocarstwo nie ujawnia chęci domagania się, by sprawę w inny załatwiono sposób, niema powodu do obawy o możliwość nowych zakłóceń. Gdyby zaś nawet wybuchły jakie zakłócenia, to Anglia i Rosja dołożą wszelkich starań dla utrzymania *status quo*.

### Prasa angielska o toastach w Cowes.

*Times* wyraża zadowolenie z powodu, że toasty monarsze mileżeniem nie pominięły Dumy. Jakkolwiek bowiem Anglia bynajmniej nie myśli mieszać się w nieczyje sprawy wewnętrzne, to jednak naród zarówno angielski, jak francuski żywi gorącą sympatię dla urządzeń konstytucyjnych, ze wstrętem zaś i niedowierzaniem spogląda na absolutyzm. Przyjaźnie zaś i aliansy rządów można obecnie uważać za stałe tylko o tyle, o ile mają poparcie opinii publicznej. Nadanie konstytucyj przez cara ułatwiło Anglii i Francji politykę serdecznych stosunków z Rosją. Francja i Anglia wcale nie lędzą się co do trudności, na jakie napotkać musi nowy system rządu, ale żywią głęboką wiarę, że czas i roztropność umożliwią zwycięskie pokonanie przeszkód.

Co do politycznego znaczenia toastów, to organ angielski uważa za rzecz najważniejszą, iż stwierdziły one istnienie nadal równowagi mocarstw, co jest najlepszą regimą pokoju. Zjazdy w Cherbourgu i Cowes nie wnoszą do polityki międzynarodowej żadnej innowacji, są tylko manifestacją aliansu i przyjaźni, opartej na wspólnych obu stronom interesach, a przeciwko nikomu nie skierowanej ostrze, jak to zupełnie zbyt często stwierdził znowu Izwolski. Związek taki bynajmniej nie przeszkadza wyborcom stosunkom choćby z całym światem.

Podobne myśli przewodnie przyświecają artykułom niemal wszystkich pism angielskich.

*Daily Telegraph*, przeprowadziwszy analizę toastów wzniesionych w Cowes, wskazuje na to, iż car ma stanowczą moc rozstrzygnięcia w sprawach polityki zagranicznej, armii i marynarki; co więc car wypowiada, na tem najzupełniej polegać można.

Z tego samego niemal wychodząc zapatrywania, snuje zgoda odmienne wnioski dr. Dillon w *Nineteenth Century*, przestrzegając Anglię, by pomna osobistych wpływów cara, zbyt sangwinicznie nie oddawała się nadziei, że porozumienie przeobrażone zostanie w sojusz.

Pisma zaznaczają również, że Niemcy odąd chyba wybiją sobie z głowy obawę, jakoby potrójne porozumienie było dyplomatyczną prowokacją i zapowiedzią zbrojnego zamachu. Ludy kontynentu spokojnie odciekają mogą, odąd zwolniało napięcie między trójprzymierzem i aliansem podwójnym. Drutem pomiędzy Berlinem i Petersburgiem stanowczo nie grozi starganie.

Kiel. Wedle najnowszych, niepotwierdzonych jeszcze informacji, zjazd cara z cesarzem Wilhelmem nastąpi dnia 7 b. m. Spotkanie odbędzie się na pełnym morzu między Kiel a Swinemünde, a to z obawy o bezpieczeństwo cara na lądzie stałym.

## Dymisya Neergaarda.

(#) Upadek Neergaarda dowodzi, że poprzedni prezydent gabinetu Christensen jest zawsze jeszcze panem politycznej sytuacji w Danii, chociaż w Folkethingu stoi na czele stosunkowo nielicznej grupy 27 posłów. Tylko w porozumieniu z Christensenem mógł Neergaard rozwiązać obecnie najżywniejszą dla Danii sprawę ufortyfikowania Kopenhagi, ale wszelkie ustępstwa i kompromisowe propozycje rządu rozbiły się o stanowczy opór Christensena.

Przez sześć lat zajmowała się wyznaczona przez rząd i parlament „wielka komisja dla obrony kraju“ opracowaniem opinii, w jaki sposób dałaby się najlepiej przeprowadzić obrona neutralności Danii. W lecie 1908 r. ukończyła komisja swoją pracę i przedstawiła do wyboru cztery opinie, z których każda poparta była przez odpowiednie grono politycznych i wojskowych członków komisji. Najliczniejsza grupa komisji, wbrew opinii większości znawców wojskowych, oświadczyła się za umocnieniem Kopenhagi od strony morza i uznała potrzebę powiększenia wojska i floty, ale natomiast odradzała podjęcia fortyfikacji lądowych głównie dla tego, iż międzynarodowe położenie Danii takich fortyfikacji nie wymaga. Ta opinia komisji zyskała uznanie podówczas najpotężniejszej partii politycznej, tak zwanej włościańskiej partii reformy, której przywódcą był ówczesny prezydent ministrów Christensen. Zdawało się też nie ulegać wątpliwości, iż ten projekt fortyfikacji morskiej z pominięciem lądowej, byłby przeprowadzony, gdyby prezydent gabinetu, a zarazem minister wojny Christensen był się dłużej utrzymał u steru rządów. Z powodu skandalicznych szalbierstw i nadużyć, jakich się jednak dopuścił były minister sprawiedliwości Alberti, który należał do najgerliwszych osobistych i politycznych przyjaciół Christensena, musiał Christensen ustąpić wobec wzburzonej opinii publicznej, która na niego zwała część moralnej odpowiedzialności za nadużycia Albertiego.

Po nim nastąpił gabinet Neergaarda. Prócz prezydium objął Neergaard także kie-

rownictwo ministerstwa wojny. Wystąpił on zaraz w parlamencie z wielką mową programową, w której oświadczył się za lądowym i morskim ufortyfikowaniem Kopenhagi i z przeprowadzenia tego projektu uczynił kwestyę gabinetową. Neergaard liczył na to, iż nowe wybory, dokonane w maju, przekształcą z gruntu stosunek sił poszczególnych stronnictw parlamentarnych i umożliwią zgrupowanie się większości, która poprze projekty rządu. Nadzieje Neergaarda nie spełniły się. W nowym Folkethingu, równie jak w poprzednim, utrzymało się niemal w dotychczasowej sile pięć stronnictw, a mianowicie prawica (konserwatyści), umiarkowana lewica, radykalna lewica, socjaliści i wreszcie grupa Christensena. Pierwsze rozprawy nad przedłożeniem rządu wykazały, iż tylko prawica i umiarkowana lewica oświadczyły się za rządem, gdy socjaliści i radykalna lewica zasadniczo sprzeciwiały się wszelkim wydatkom na uzbrojenie. Rozstrzygnięcie zależało od grupy Christensena.

Rokowania, jakie Neergaard nawiązał z Christensenem, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Christensenem pod żadnym warunkiem nie chciał się zgodzić na projektowane przez rząd fortyfikacje lądowe, a nawet odrzucił kompromisowy wniosek, na podstawie którego sprawa ubezpieczenia kraju od strony lądu miała być ostatecznie załatwiona przez powszechne głosowanie ludu, które nastąpiłoby za ośm lub dziesięć lat. Christensen pozostał niewzruszony, nie dał się nakłonić do żadnych ustępstw i żądał, aby myśl fortyfikacji lądowych raz na zawsze została porzucona.

Gdy wskutek stanowczej opozycji Christensena fortyfikacyjne projekty rządu w dwu pierwszych czytaniach odrzucone zostały, podał się cały gabinet Neergaarda do dymisji. Król zaważwał do siebie przywódców poszczególnych stronnictw i bezpośrednio z nimi konferował. Ustupający prezydent zalecił Christensena, jako swego następcę. Do tej chwili nie otrzymał jeszcze nikt misji utworzenia nowego gabinetu. Z obecnego trudnego przesilenia możliwe jest podwójne wyjście: albo prawica i umiarkowana lewica odstąpią od fortyfikacji lądowych, a wtedy byłaby zapewniona większość dla uchwalenia projektu Christensena, albo też kwestya fortyfikacji wogóle zniknie na dłuższy czas z porządku dziennego polityki duńskiej.

## Przegląd ogólny.

(Polski klub sejmowy na Bukowinie. — Akcja Koła polskiego w Berlinie. — Kwestya duńska w Szlezewiku. — Przyszły zjazd październikowców. — Sprawa kretańska. — Z Czarnogóry).

W obecnym ruchu wśród bukowińskiej Polonii poczyna się wybijać na pierwsze miejsce polski klub sejmowy. Zjednoczeni w nim posłowie wybierani są z kuryi większej własności. — Prezesem klubu jest p. Krzysztof Abrahamowicz z Czyresza, który pierwszy, wraz z posłem prof. dr. Alfredem Halbanem postawili w bukowińskim Sejmie wniosek na udzielanie nauki religii w szkołach średnich w języku polskim i wystosowali szereg interpelacji w sprawie polskich szkół ludowych.

Obecnie klub prowadzi wszczętą przez dr. Kwiatkowskiego akcję w sprawie uzyska-

nia mandatu polskiego do Sejmu z gmin wiejskich. Dzielnym rzecznikiem tej sprawy jest profesor lwowski Uniwersytetu, dr. Alfred Halban, poseł na Sejm bukowiński.

Wspólna w sprawie reformy finansowej akcja Koła polskiego w Berlinie z konserwatystami, głównymi przedstawicielami i zwolennikami dotychczasowej polityki antypolskiej, wywołuje w kołach hakatystycznych coraz większe obawy. Poznańska *Ostdeutsche Correspondenz*, wydawany przez profesora Buchholza organ dla „polityki narodowej“, stara się rozwiać te obawy, jako pozbawione wszelkiej podstawy, pisząc, co następuje:

„W ostatnich czasach często omawiano przyszłe ukształtowanie się polityki na kresach wschodnich. Nie może to zadziwiać, wobec znaczenia, jakie dla rozwoju Prus i Rzeszy niemieckiej ma kontynuacja świadomej celu polityki ku ochronie niemieckich na kresach wschodnich. Dla tego szeroko koła niemieckie powitają to z zadowoleniem, że łączność stronnictw niemieckich na Wschodzie jest i nadal zapewniona w dotychczasowej mierze. Pod tym względem z rozmaitych stron nadeszły zapewnienia uspokajające i niema powodu do żadnych obaw. Świadomość, że Niemcy na Wschodzie tylko zjednoczonymi siłami mogą podtrzymywać podług wszelkiej akcji politycznej, znaczenie i przewagę swojej narodowości przeciwko naporowi Polaków, tak głęboko się zaszczepiła w kołach niemieckich, że obecnie według życzenia Bismarcka jest najwyższym prawidłem politycznej myśli i akcyi Niemców na kresach wschodnich. To jest sukces dotychczasowej polityki na kresach wschodnich od czasów Miquela, którego to sukcesu nie trzeba bynajmniej lekceważyć. Przy tej sposobności uczuwamy potrzebę stwierdzenia, że także praca rządowych kierowników prowincjonalnych ma znaczny udział w rozwoju tych stosunków. Politycy w stronnictwach winni z nami w tem się zgadzać, że dla przyszłości kresów wschodnich ma fundamentalne znaczenie ten szczegół, iż Niemcy tutejsi pod każdym warunkiem umieją przestrzegać solidarności.“

Muszą być zatem pewni swego bliscy duchem p. Buchholza. A może nadrabiają tylko miną wobec tego, że na gmachu solidarności niemieckiej na kresach wschodnich pojawiają się jednak, wbrew zaprzeczeniom, coraz widoczniejsze rysy.

Minister spraw zagranicznych Schoen miał przed kilku dniami rozmowę z wolnymyślnym posłem Struemem z Kilonii o kwestyi duńskiej w Szlezewiku i miał się wyrazić, że spokój w prowincyi tej nie tyle zakłócają Duńczycy, jak agitatorska propaganda „Towarzystwa niemieckiego“ (coś w rodzaju „Ostmarkenvereinu“ w dzielnicach polskich).

Zdanie to, jak na niemieckiego męża stanu niezwykle słuszne i sprawiedliwe, wywołało naturalnie ogromne oburzenie w kołach hakatystycznych - szowinistycznych. Specjalnie *Deutsche Tagesztg.* zawrzała gniewem na p. sekretarza stanu i w długim artykule wstępny zarzucą mu mieszanie się do nieswoich rzeczy, niezajomość stosunków, brak patriotyzmu i t. d.

Oświadczenie p. Schoena pozostanie niemniej bardzo znamienne, tem więcej, że był on przez długi czas posłem w Kopenhadze, zna więc Duńczyków dokładnie. Zdanie jego stosuje się zresztą także słowo w słowo i do stosunków w Poznańskim. Ha-

50)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### CIEŃ PRZESZŁOŚCI.

(Grazia Deledda: *L'ombra del passato*).

(Wolny przekład z włoskiego).

XXII.

(Dokończenie).

Adone długo jeszcze pozostał na plaży przed kościołem. Wybierał sobie, że miał sen: sen straszny i głupi zarazem. Człł się głęboko upokorzony; mówił sobie, że z pewnością w tej chwili Magdalena pewnie drwi sobie z niego, że była okrutna i niedobra. Następnie zastanawiał się nad tem, że gdyby jej powiedział: „do ciebie należę“, nie byłaby tak z nim postąpiła. I z pochylonem czołem pograżał się w beznadziejnej rozpacz. Czyż wszystko razem, poezya, miłość i fortuna nie opuściły go z odejściem Magdaleny?

Tymczasem chmury się skupiły zasłaniając całe prawie niebo, a na tem tle ciemnym drzewa jęczały głuchym odgłosem.

Adone podniósł głowę jakby chcąc zadać pytania tym drzewom, tym chmurom, wogóle wszystkim tym rzeczom, które da-

wniej po bratersku mu odpowiadały. Ale tej nocy ciemność panowała wszechwładnie i zdawało mu się, że drzewa także cierpiały i one kolejno skarżąc się, żądały od niego wyjaśnienia za co mają cierpieć i że nie wiedział, co ma im odpowiedzieć i że cały wszechświat był pełen nieopisanego a niewytłumaczonego bólu.

Wróciwszy na swój stryzzek pomiędzy skromne przedmioty, które były świadkami jego nieszczęść dawniejszych, Adone znalazł tam inne widmo, ów błędny ogień, który stara Suppei narzucała za towarzysza wszystkich ludzi: swoje sumienie.

Z początku starał się odgonić od siebie to natrętne sumienie; ale przez długie miesiące było mu stałym towarzyszem, nie opuszczając ani we dnie, ani w nocy, szepcząc mu tym pieszczotliwym, a przekonującym głosem, którego się używa pocieszając chorego:

„Nie żałuj, żeś zasnął niesprawiedliwej i biedny! Nie żałuj, że pozostajesz z tymi, którzy cierpią! W sobie samym powinieneś położyć zaufanie. Jesteś jeszcze dzieckiem. Staraj się zrobić z siebie mężczyznę“.

I zwolna, ulegał tej natrętywaj sugesty; obraz Magdaleny zniknął niewidzialnie, cofał się w przeszłość, stawał się błądliwy, jak dalekie marzenie; a skoro się przypadkiem dowiedział, że młoda dziewczyna zaręczyła się z pewnym porucznikiem

kawalerji, nie doznał z tego powodu ani smutku, ani gniewu.

Skoro tylko skończył szkoły, ożenił się z Cateriną i zamieszkał w Casale, w domu, w którym przebywał nieraz dawniej chwile bardzo jasne i bardzo ciemne.

Stary nauczyciel poszedł nareszcie na pensję i Adone, czekając konkursu, który mu da sposobność otrzymania nominacji na inspektora, prosił i otrzymał posadę w Casale.

Szkolne budynki w Co de Brun, w dzielnicy biednych, zostały świeżo odnowione i widziane z po za drzew, z wielkimi swoimi murami połyskującymi białością i szerokiemi oknami, podobne były do kościoła.

Często wieczorami, gdy opuszczał szkołę wracając do domu, do Casale, spotykał starego nauczyciela, który nudząc się nieco w przymusowym spoczynku, szedł na jego spotkanie i odprowadzał go do połowy drogi. Starzec, jak to jest zwyczajem ludzi w tym wieku, lubił krytykować teraźniejszość, a chwalił przeszłość. Nie uznawał za stosowne, że zbudowano nową szkołę w dzielnicy biednych, że wybudowano gmach tak wielki i piękny; żałował starej wsłajęcej się rudery niedostatecznie przewietrzanej, w której przez przeszło pół wieku nauczał całe setki hałaśliwych maleców; a bardziej jeszcze żałował, że zarzucano dawniejsze systemy kształcenia.

Adone mu odpowiadał z względnością należną jego wiekowi i zasługom, ale nie

wyrzekał się żadnego ze swoich przekonań pod tym względem; według niego, najlepsze miejsce na szkołę było w dzielnicy ubogich, gdyż jedynie wykształcenie posiada moc usamowolnienia ich z fizycznej i moralnej nędzy; a jedynym i prawdziwym obowiązkiem nauki jest nie automatyczne rozwijanie pamięci, lecz obudzenie w uczniu refleksyi i własnych poglądów; a nauczyciel powinien zajmować się najbiedniejszymi i najmniej inteligentnymi uczniami z największą troskliwością, gdyż głupota u dzieci biednych najczęściej bywa pozorna, a serdeczna staranność dobrego nauczyciela może powołać do życia te biedne, nieśmiałe i przygnębione duszeczki.

Skoro stary i młody nauczyciel dochodzili do miejsca, w którym droga do Casale skręca w bok na groble, stary życzył dobrej nocy swemu młodemu koledze i zawracał z powrotem.

Adone pozostawszy sam, zatrzymywał się czasami, aby patrzeć na rzekę przysłoniętą mgłami wieczoru. Bez wątpienia nie miał żadnej potrzeby ociągania się po drodze i wracał chętnie do domu, gdzie go oczekiwała kochająca żona i gdzie zastawał oprócz zastawionego stołu, skromne szczęście i spokój domowy. Ale nie miał także powodu przypieszać kroku; i gdy mu się zdarzało spóźnić się czasami, to dlatego, że był młody jeszcze, że miał zamiłowanie do poezyi w przyrodzie i że łagodny wieczór do marzeń go usposabiał.

KONIEC.

katyści wszędzie wnoszą niepokój i podsycają nienawiść między poszczególnymi narodowościami.

Jesienny zjazd październikowców w Moskwie, przed otwarciem Dumy, będzie niewątpliwie jednym z uwag godnych wydarzeń, na nim bowiem wyświetli się dalsza polityka „kierującego stronnictwa“.

Otóż *Riecz* zamieszcza o tym zjeździe następujące tymczasowe informacje:

„Program zjazdu nie został dotychczas w formie ostatecznej opracowany.

„O ile wiemy, do programu postanowiono włączyć sprawę stosunków angielsko-rosyjskich, oraz sprawy słowiańskie, poruszone w maju r. z. w Petersburgu na naradach głównego komitetu wykonawczego zjazdu wszechsłowiańskiego.

„W tych dniach do Syczewki, gdzie bawi prezes Dumy M. Chomiakow, wyjeżdża sekretarz petersburski Tow. wzajemności słowiańskiej D. Lewszyn, celem zreasumowania wrażeń z wycieczki angielskiej i ustalenia wniosków co do konieczności rozszerzenia stosunków angielsko-rosyjskich.

„Następnie pp. Chomiakow i Lewszyn mają odwiedzić b. wiceministra oświaty Gerasimowa i razem z nim omówić kwestyę słowiańską, oraz sprawę stosunków angielsko-rosyjskich jako punkty programowe zjazdu“.

Natomiast nic nie wiadomo o tych punktach programu, które obejmują politykę wewnętrzną, a jak głosiły dawniejsze wiadomości, były tam punkty ważne, jak n. p. stosunek październikowców do sprawy tolerancji religijnej, oraz kwestyję chełmskiej. W każdym razie sprawy te będą niewątpliwie poruszone na zjeździe.

Sprawa kretańska coraz bardziej roznamietnia umysły w Turcji i w ten też lkwii główne jej niebezpieczeństwo.

W Monastyrze odbył się onegdaj wiec, na którym uchwalono, że gabinet będzie odpowiedzialny za każde uszczuplenie praw tureckich na Krecie. Grecy, którzy byli zmuszeni brać udział w wiecu, będą także na wiecu, który w niedzielę odbędzie się w Salonikach.

Jak dzienniki donoszą, wielki wezwr podczas onegdajszej narady ministrów, która zajmowała się sprawą Krety, został telegraficznie zinterpelowany o sprawę kretańską przez wiec w Monastyrze. Wielki wezwr dał na ten telegram odpowiedź uspokajającą.

W wielu miejscowościach odbyły się również zgromadzenia, na których zajęto stanowisko w sprawie Krety.

*Agencja Havasa* donosi z Konstantynopola: Rada ministrów postanowiła przeczekać 4 dni, póki nieznany będzie rezultat akcyj mocarstw w sprawie kretańskiej. Gdyby rezultat ten był ujemny, to Porta wystosuje do Grecyi notę, w której domagać się będzie odwołania oficerów greckich z Krety.

Na razie wystanie noty do Grecyi, aby odwołała oficerów greckich z Krety, nie nastąpi, ponieważ na onegdajszej Radzie ministerjalnej nie było co do tego zgody.

Dalsze w tej sprawie doniesienia z Konstantynopola opiewają:

Porta postanowiła udzielić na czas nieograniczony urlopu personalowi poselstwa tureckiego w Atenach i wytoczyć dochodzenia sądowe metropolie kretańskiej z powodu wywieszenia flagi greckiej.

Wedle doniesień z Kanei, rząd prowizoryczny kretański stara się, by narodowa flaga kretańska wywieszana była tylko w niedzielę. Żołnierze milicyi i żandarmi przekraczają ten zakaz.

W Atenach żywą obawę wywołało usposobienie panujące w Turcji w sprawie kretańskiej. Urzędowe koła atenskie oświadczają, że Grecya nie jest odpowiedzialna za stanowisko Kretańczyków.

*Narodni Listy* dowiadują się, że z okazji obchodu 50 letniego jubileuszu rządów ks. Nikity czarnogórskiego, który odbędzie się w dniu 14 b. m., naród czarnogórski zamierza obwołać księcia królem Czarnogóry. W sprawie tej miano już przeprowadzić rokowania dyplomatyczne, które nigdzie nie spotkały się z oporem.

Spotykamy także w innych pismach tę wiadomość. W kołach dyplomatycznych nie przywiązują do niej wielkiego znaczenia. Zamysł ks. Nikity traktują jako niewinny wynik jego osobistej ambicji. Zresztą — sądzą — wiadomość jest przedwczesna. Tytuł „Królewskiej Wysokości“ przybrał sobie ks. Nikita z powodu 40 letniego jubileuszu, niezawodnie też z nadaniem godności królewskiej wstrzyma się istotnie do pięćdziesięciolecia swych rządów, które przypada nie obecnie, lecz na rok 1910.

Wschód słońca o godzinie 4:03 rano, zachód słońca o godzinie 6:55 po południu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Krośnie z grupy większych posiadłości rozpisano Prezydium e. k. Namiestnictwa na dzień 15 września b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowym o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom e. k. starostwo.

— **Wiadomości osobiste.** Ferdynand ks. Radziwiłł, prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim — jak donoszą do *Głosu Warszawskiego* — przebywa obecnie w Gastein pod Salzburgiem, złożony ciężką niemocą.

— **Tegoroczna konferencja** delegatów Towarz. Dziennikarzy, należących do Związku międzynarodowego, odbędzie się w Londynie w dniach 19 do 27 września b. r. Bliźszych szczegółów, ani co do liczby delegatów, ani co do ewentualnych ułatwień nie otrzymaliśmy dotychczas. Ponieważ jednak nazwiska delegatów muszą być według zapowiedzi zgłoszone w biurze centralnym w Paryżu do 12 b. m., przeto wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich zawiadomiam o tem członków Towarzystwa z uprzejmą prośbą, ażeby ci, którzy ewentualnie mają zamiar wziąć udział w owej konferencji, zgłosili się natychmiast, a w każdym razie najdalej do dnia 11 b. m., ażeby nazwiska ich zgłoszone być mogły telegraficznie w terminie. Dopiero po otrzymaniu szczegółowych wiadomości o konferencji i po wyznaczeniu liczby delegatów, wydział wybierze delegatów z grona zgłaszających się i zawiadomi ich o tem bezzwłocznie. Zgłoszenia adresować należy dla uniknięcia wątki na ręce kolegi H. Cepnika, red. *Dziennika Polskiego*, Lwów.

— **Na letnią kolonię w Brzechowicach**, z której korzystają najbardziej dzieci lwowskie, odbędzie się w najbliższą niedzielę festyn o bardzo urozmaiconym programem. Kolonia powstała dzięki zabiegom, troskliwości i ofiarności p. Michałiny Michalskiej, która posiada rzadki dar skupiania ludzi w pracy dla zuboższej myśli. I niedzielny wiec festyn, przygotowany przez p. Michalską oraz grono pań, przebywających w letniku brzechowickim, niezawodnie cieszyć się będzie zupełnym powodzeniem i osiągnie się Lwowa tłumy wycieczkowców. Część dochodu z festynu przeznaczono na „dar Grunwaldzki“.

— **Fundacya s. p. dr. Lubina Bojarskiego.** Zmarły przed kilku laty radca sądowy, s. p. dr. Lubin Bojarski, pozostawił około 140.000 K. majątku, przeznaczając go na cele dobroczynne, głównie na stypendya dla młodzieży uniwersyteckiej; 20.000 K. zapisał na fundacyę stypendyjną dla polskich terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych we Lwowie lub w kilku większych miastach prowincjonalnych Galicji wschodniej.

Fundator chciał, by wykonawcą testamentu i rozdawcą stypendyów był Wydział krajowy, który jednakże nie przyjął tego obowiązku. Sprawą zajęło się Namiestnictwo, które porozumiało się co do rozdawnictwa stypendyów dla młodzieży akademickiej z Senatem uniwersyteckim; co do stypendyów rzemieślniczych zaś, odniosło się do magistratu m. Lwowa. Magistrat na sesyi śródowej uchwalił oświadczyć Namiestnictwu, że obowiązek rozdawnictwa stypendyów tych przyjmie.

Wobec tego aktywowanie całej fundacyi będzie mogło już niebawem nastąpić.

— **Z Lubienia.** Na dochód miejscowej Czytelnicy włościańskiej Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się wczoraj wieczorem w sali teatralnej Zakładu zdrowo-kapitelowego w Lubieniu przedstawienie, na które złożyły się: gra na skrzypcach koncertmistrza Opery komicznej w Berlinie p. Maksa Geigera, monolog znanego monologisty p. W. Wróblewskiego i koncertowo odegrany przez kółko amatorskie „Gwiazdy“, obrazek ludowy ze spiewaniem w 2 aktach p. t. „Adam i Ewa“. Liczne audytoryum, złożone z kuracyuszki, nagradzało huczynnymi oklaskami poszczególne punkty programu i ich wykonawców.

Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 50 koron 30 hal. wręczył komitet naczelnikowi stacyi kolejowej w Lubieniu p. Zygmuntowi Dzierżankowskiemu, który ze swą małżonką tak serdeczną opieką otaczają nową placówkę oświaty włościańskiego ludu.

W sobotę odbędzie się, dzięki inicjatywie pań mecenasowej Wasungowej i doktorowej Mazankowej, przedstawienie na dochód ubogich kuracyuszów, w niedzielę cieszący się zawsze powodzeniem festyn na dochód budowy „Schroniska dziennikarzy i literatów polskich im. Wincentego Pola“, w poniedziałek zaś wiecór humorystyczny artysty p. W. Wróblewskiego.

— **Nowe budowle.** Kongregacya szkół chrześcijańskich („Bracia szkolni“) otrzymała konsens na budowę gmachu szkolnego o dwu frontach: do ul. Mochnackiego 3-piętrowego i do ul. Lelewela 2-piętrowego. — Na grnatach podominańskich w ul. Leona Sapiehy ma 3-piętrowy gmach stanąć na mieszkanie dla robotników kolejowych. — Gminie m. Lwowa udzielił magistrat konsensu na zburzenie t. zw.

„Standówki“ na rogu ul. Lyczakowskiej i Paulinów; na gruncie tym stanie budynek komisaryatu dzielnic IV. wraz z siedzibą lekarza i ze strażnicą policyjną. — Nadto budują: p. Mrówczyński dom 1-piętrowy w ul. Kleparowskiej; p. Jul. Koł dom 2-piętrowy w ul. Żółkiewskiej; p. Włodz. Orski dom 2-piętrowy w ul. Zielonej; p. Sassower dom 2-piętrowy w ul. Leona Sapiehy; pp. J. i D. Schorr dom 2-piętrowy w ul. Żółkiewskiej.

— **Nowe kanały.** Gmnia przystępuje do budowy kanału w dalszej części ul. Zbarskiej, przez Polną do placu Unii Brzeskiej kosztem 17.420 K. Magistrat zatwierdził już ofertę na budowę tego kanału firmy „Bracia Mund“.

Mieszkańcy ul. Króla Leszczyńskiego postanowili wybudować tam kanał własnym kosztem. Podanie w tej mierze załatwił już magistrat przychylnie. Nadzór nad budową spełniać będzie magistrat przez swe fachowe organa.

— **Listonosz wiejski.** Z dniem 1 września b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przy urzędzie pocztowym w Rauchersdorfie (Galicya) tygodniowo sześciogodzinną służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Kurzyna wielka z przysiółkami Mierzycy i Stawy.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 września b. r. zaprowadza Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie w miejscowości Biskupiec, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wieliczce, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— **Nowy posterunek żandarmeryi** utworzony został w Czarnej, koło Sędziszowa, powiatu ropczyckiego, a posterunek żandarmeryi w Wolicy baryłowej, powiatu kamienieckiego, przeniesiony został do Stenkowa.

— **Płonica.** W ostatnich pięciu dniach przyrost chorych na płonicę we Lwowie znowu zmalał; ze Lwowa zgłoszono ogółem tylko dwaście wypadków, trzy zaś z prowincyi, a to: jedna z Kleparowa i dwa z Brzechowic (wsi, a nie z kolonii letników).

Z ogólnej liczby chorych (136) w szpitalach leczy się już więcej, aniżeli połowa; mianowicie w leczeniu domowym znajduje się 65, a w szpitalnem 71 chorych, z czego 41 przypada na miejski szpital epidemiczny. Ponieważ szpital ten przyjmuje tylko chorych miejscowych, a w innych, t. j. w powszechnym i św. Zofii, leczy się miejscowych dzieci na płonicę ośmiorn, przeto w chwili obecnej na 114 lwowskich przypadków (22 jest obcych) 49 czyli 43 proc. leczonych jest w szpitalach. Jest to objaw znamienny i dotąd zupełnie niebywały. Wprawdzie w szpitalu epidemicznym miejskim było już i ponad 50 chorych, ale wówczas było w ogóle zwyż 300 chorych. To zaufanie do miejskiego szpitala epidemicznego jest niewątpliwie po części skutkiem wzorowego kierownictwa, nie można jednak zaprzeczyć i tej przyczyny, że ludność niezamożna Lwowa, nie mogąc dać swej chorej dźwiatwie u siebie w domu ani takiej opieki, ani takich wygód, stopniowo zaczęła coraz lepiej rozumieć, że taki szpital jest dla nich i dla ich dzieci prawdziwym dobrodziejstwem. Wodowem tego wymowym jest fakt, że już dziś rodzice biedniejsi po największej części sami proszą o przyjęcie chorego do szpitala epidemicznego, gdy dawniej trzeba było nie mało wysiłku, aby skłonić ich do oddania dziecka do szpitala.

W walce z tą trudną do opanowania chorobą zakaźną jest to objaw bardzo ważny, a nader pocemny.

— **Teatr Urania w Filharmonii.** Nowy program grany będzie w sobotę, 7 i niedzielę, 8 sierpnia bez przerwy od 4 po poł. do 10 wieczorem. Przedstawienia Uranii odbywać się będą do 16 sierpnia, poczem z powodu restauracyi sali nastąpi dwutygodniowa przerwa.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum w Samberze odbył się w d. od 1—9 lipca br. pod przewodnictwem p. Józefa Staromiejskiego, dyrektora gimnazjum w Drohobyczu. Za dojrzałych uznani zostali: Baczyński Adolf Wojciech, Bergner Aron (z odzn.), Biegelmajer Adam Romuald, Błozecki Leon, Chomicki Leon (z odzn.), Chrząszcowski Władysław, Demosławski Józef Dominik, L'Étanche Jan, Gelber Adolf, Głabiński Władysław, Gmnia Antoni (z odzn.), Hónl Adam, Kneppel Michał, Krupiński August, Kulczycki Daszyniec Leon, Kuźniak Marian, Kuźniawicz Władysław Albin, Lecker Izaak, Lepsz Eustachy, Lewicki Michał, Marczak Jan, Mond Saul (z odzn.), Murdza Tomasz, Potry Władysław, Podlaszecki Włodzimir, Sak Gerszon, Schmidt Karol, Serwaeki Marian, Skowroński Zygmunt (z odzn.), Stojałowski Eugen. de Sternberg, Strusiewicz Miron, Tomaszewski Bazyli, Tomaszewski Bożena Juliusz, Tomczyk Jan, Trzaska Eugeniusz (z odznaczn.), Tyrka Tadeusz (z odzn.), Wągiel Władysław (z odzn.), Waschko Jan (z odzn.), Wawryk Mikołaj, Weinert Henryk, Zwierzański Jan (z odzn.), Beckówna Debora, Fuchsówna Helena, Steuermannówna Róża, Zeimerówna Amelia. Na czas nieograniczony reprobowano jednego ucznia, na pół roku 2 uczniów.

— **Śmierć po obrzezaniu.** W niedzielęm stosunkowo czasie nastąpiły po sobie dwa wypadki śmierci po obrzezaniu. — Przyczyna

pierwszego był krwotok, drugiego zakażenie krwi. Po stwierdzeniu we środę faktu przez lekarza miejskiego, fizykat oddał sprawę prokuratorowi Państwa i wstrzymał wydane zezwolenia na pogrzebanie zwłok dziecka, póki nie nastąpi sekcyja sądowa; ma się ona odbyć dzisiaj.

Obrzezaków rytualnych ustanawia przełożenie Zboru izraelskiego i prowadzi ich ewidencje. Fizykat miejski z mocy upoważnienia Namiestnictwa ma prawo wykonywać nad nimi kontrolę. Taki przegląd obrzezaków odbył się w fizykacie z końcem kwietnia. Upoważnienie do pełnienia tych funkcji ma ośmiu, nadto ma być jeszcze jeden, który „zawód“ swój wykonuje potajemnie. Przy wspomnianej rewizyi fizykat zbadał ich narzędzia, a także ich własny stan zdrowia w kierunku chorób zakaźnych, oraz pouczył, jak mają czyścić narzędzia i ręce, jak usunąć i przechowywać owe instrumenty itd.

Obrzęd obrzezania odbywa się w Galicyi w sposób obrzydliwy i niehygieniczny. Wedle rytuału, wytryskująca po obrzezaniu krew musi być przez obrzezaka wyssana. — Na ośmiu, względnie dziewięciu obrzezaków lwowskich, zaledwie jeden posiada specjalną rurkę szklaną, używaną za granicą; inni wysysają tę krew — bezpośrednio ustami, których może przedtem nawet nie wypłukali.

Zamożniejsi Żydzi zapraszają do nadzoru nad higienicznym wykonaniem obrzezania — lekarzy i to niekiedy wybitnych operatorów.

Lwowski fizykat miejski podjął inicjatywę w kierunku wprowadzenia drogi administracyjnej zmian w sposobie obrzezania, uznanych publicznie za konieczne nawet przez lekarzy-Żydów.

— **Ślub.** Wczoraj o godz. 11 rano w kościele Maryackim w Krakowie odbył się ślub hrabianki Zamoyckiej, córki Zofii z Potockich i s. p. Stefana, z Jerzym hr. Baworowskim, posłem na Sejm i prezesem Rady powiatowej trembowelskiej. Związek małżeński pobogosła-wił ks. Tuszowski, z zakonu OO. Jezuitów.

Ślub p. Stanisławy Makuschówny, córki starszego inspektora kolejow., a ułatentowanej śpiewaczki operowej, znanej szerszej publiczności lwowskiej, z p. Stanisławem Siebauerem, inżynierem Namiestnictwa, odbędzie się dnia 7 b. m. w kościele parafialnym w Kochawinie.

— **Sprzeniewierzenie 20.000 koron.** W kantorze górniczym firmy p. Machera, przy ul. Akademickiej pod l. 26, popełniono jeszcze przed kilkunastu dniami sprzeniewierzenie 20 tysięcy kor., które dopiero teraz wyszło na jaw. Sprawę sprzeniewierzenia jest 20 letni Stefan Weigert, który pełnił w kantorze od 2 lat rolę pomocniczego urzędnika i pilnością swoją oraz uczciwością, zyskał sobie zaufanie zarówno szefa firmy p. Machera, jak i urzędnika kierującego p. Skórskiego. D. 26 lipca miał Weigert rozpocząć urlop miesięczny. Dzień przedtem p. Macher, wyjeżdżając do Jasła, zwyczajem przyjętym w biurze, zostawił 3 czyste blankiety ze swym podpisem, aby w razie potrzeby kierownik biura p. Skórski, mógł podjąć z Banku pieniądze. P. Skórski zużył istotnie jeden taki blankiet, a dwa pozostałe zostawił w biurku. Podpatrzył to widocznie Weigert, wyjął blankiety, wypełnił jeden na sumę 20.000 kor., a na drugim napisał list do Banku z prośbą, aby list firmy skierował Bank do Węgłówki, kopalni, znajdującej się w pobliżu Krosna. Kasyer Banku wypłacił Weigertowi pieniądze, a zawiadomienie o wypłacie wysłał do Węgłówki. Dopiero w poniedziałek p. Macher otworzył list i dowiedział się o defraudacyi. Policya rozpoczęła śledztwo. Weigert w ostatnich czasach utrzymywał stosunek przyjaźielski z niejakim St. Starzewskim, dezercerem wojskowym. Mieszkałi razem i prawdopodobnie razem uciekli.

△ **Zgubiono:** w ulicy Sykstuskiej pulares, zawierający 200 koron i kupon z jej nazwiskiem.

△ **Znaleziono:** na placu Bernardyńskim złoty zegarek damski.

△ **Złośliwy koń.** Pozostawiony wczoraj bez dozoru w Ryuku koń woźnicy Jana Mordka ukąsił przechodzącą obok niego chodnikiem Michałinę Leskową, zadając jej poważną ranę w lewą rękę. Leskową opatrzył lekarz dyżurny pogotowia Towarzystwa ratunkowego.

△ **Upadek z ganku.** W rzeczywistości przy ul. Reja l. 6 spadła wczoraj późnym wieczorem z ganku I. piętra na bruk dziedzińca służąca jednego z tamtejszych lokatorów, nieznaną na razie z nazwiska, przechylivszy się zbyttno przez baryerę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego, stwierdziwszy u niej wstrząs mózgu, odwoziło ofiarę własnej nieostrożności w stanie bezprzytomnym do szpitala powszechnego.

△ **Napadu obłądu** dostała wczoraj w nocj jedna z lokatorek realności przy ul. Ryckerskiej l. 19 a). Nieszczęśliwą zajął się komisaryat III. dzielnic.

△ **Krwawa awantura** rozegrała się wczoraj po południu w realności przy ul. Młynarskiej l. 2. Zamieszkała tam Hania Beinowa pokłóciwszy się ze służącą jednego z tamtejszych lokatorów, Maryją Solarewiczówną, gdy nie mogła sprostać jej w walce słownej, chwyciła za talerz i ugodziła nim Solarewiczównę tak silnie w głowę, iż talerz rozprysł się w kawałki. Ranną dziewczynę opatrzyła stacya

## KRONIKA.

Lwów, 6 sierpnia.

— **Kalendarz.**

Sobota (7 sierpnia):

Kajetana wzn. — Oleha św. — Uspen.

św. Anny.

ratunkowa, epilog zaś tej awantury rozegra się przed kratkami sądowymi.

**△ Aresztowanie młodocianego złodzieja.** Jak doniesiono tutejszej policji, aresztowano wczoraj w Stanisławowie 17-letniego praktykanta enkierniczego, Emila Dutkiewicza, który s'radziły przed kilku dniami swemu s'ubodawcy p. Czernemu 100 kor., zbiegł ze Lwowa. Młodociany złodziej odstawiony zostanie do więzienia śledczego sądu krajowego karnego.

**△ Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Jakóba Freya przy ul. Ochronek 1. 5 a) włamali się wczoraj w nocy złodzieje i popełnili znaczną kradzież. Wysokości szkody nie można na razie oznaczyć, gdyż p. F. bawi po za Lwowem.

Lokatorowie realności przy ul. Trauguta 1. 9 a) mieli wczoraj wizytę złodzieja. Dzięki jednak czujności jednego z lokatorów złodziej nie nie wskórałszy, czmychnął.

W jednym z wozów miejskiej kolei elektrycznej skradziono wczoraj p. Emilowi Silbersteinowi dwa listy Banku hipotecznego, adresowane do firmy „Leopolda” i kopertę z dwoma weksłami na 120 kor. i 180 kor. 82 hal.

P. Wilhelmowi Kleinbergowi skradziono wczoraj w drodze do cyrku z kieszeni kamizelki srebrny zegarek emalowany z wisiorkiem, wartości 100 koron.

**† Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Wanda Rutkowska, w 67 r. życia; w Budapeszcie, Antoni Lucacs, członek węgierskiej Izby magnatów;

w Wiedniu, Michalina Mitterwurzer, znakomita aktorka, która przez długie lata należała do personelu artystów teatru „Burg“ w Wiedniu.

**— Śmierć w płomieniach.** Z Lublany donoszą: Cierpiąca na ataki epileptyczne 50-letnia Marya Slibernowa z Krainburgu, szła onegdaj z palącą się lampą w ręce do sypialni. Nagle na schodach dostała ataku epileptycznego. Lampa jej wypadła z ręki i rozbiła się, a rozlana nafta, zapalwszy się, objęła płomieniem jej suknie. Zanim domownicy nadbiegli i ogień ugasił, nieszczęśliwa odniosła tak silne poparzenia, że wkrótce potem zmarła wśród strasznych męk.

**— Pokąsani przez wściekłego kota.** W gminie Basad, na Węgrzech, pokąsał w tych dniach wściekły kot pięć kobiet i jednego mężczyznę. Kota zdołano zabić dopiero po wielkich wysiłkach. Zranieni udali się do instytutu Pasteura w Budapeszcie, małe jednak jest nadzieja utrzymania ich przy życiu, gdyż kot pokąsał ich w straszliwy sposób.

**— Wystawa przemysłowo-rolnicza w Czestochowie.** Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się wczoraj w południe w obecności komitetu wystawowego, reprezentantów władzy, obywatelstwa i licznej publiczności. Podczas uroczystości otwarcia pierwszy przemówił prezes komitetu wystawowego Stefan ks. Lubomirski. Zjazd gości bardzo liczny.

Uroczystość otwarcia wystawy poprzedziło nabożeństwo na Jasnej Górze w obecności władz administracyjnych, przedstawicieli instytucji społecznych, komitetu wystawowego i licznie zebranej inteligencji z różnych okolic kraju. Wśród przedstawicieli prasy byli obecni również korespondenci pism zagranicznych i cesarstwa.

Przebiega wstęgi i wejścia na wystawę dokonał w zastępstwie gubernatora wicegubernator.

Na najbliższą niedzielę zapowiedziano kilka wycieczek związków i stowarzyszeń zawodowych.

Wystawa przedstawia się imponująco. Na przestrzeni 37 morgów ustawiono olbrzymie pawilony, zbudowane skromnie lecz pięknie, oraz liczne namioty prywatnych wystawców. Wolne przestrzenie udekorowano pięknymi kwiatkami. W najodpowiedniejszym miejscu pomiędzy halą maszyn a głównym pawilonem ułożono z kwieciami herb dawnej ziemi krakowskiej.

Oprócz 658 wystawców, zapisanych do wczoraj, zgłosiło się jeszcze kilkunastu nowych.

**△ Nauka szkolna a zdrowie młodzieży żeńskiej.** Powszechna teraz we wszystkich państwach cywilizowanych dążność do dania kobietom tego stopnia wykształcenia, który mają mężczyźni, nie liczy się całkiem ze stosunkami w przyrodzie, a mianowicie z okolicznością, że chłopcy pod każdym względem są fizycznie lepiej uposażeni, niż dziewczęta. Jeżeli się przeto narzeka i nie bez słuszności, że terazniejsza nauka szkolna wpływa szkodliwie na zdrowie młodzieży żeńskiej, to w wyższym o wiele stopniu obawiać się tego należy u młodzieży żeńskiej. Doświadczenia i daty, w tej mierze zebrane i ogłoszone w *Berl. klin. Wochenschrift* przez dra Hanauera, dowodzą dostatecznie, że ta wyjątkowa praca umysłowa w szkołach wpływa rzeczywiście niekorzystnie na zdrowie dziewcząt. I tak np. w Prusach na równą prawie liczbę indywidualności płci męskiej i żeńskiej umarło z dzieci między 10 a 15 rokiem życia chłopców 4890, dziewcząt zaś 5441, z czego na samą gruźlicę przypada pierwszych 814, drugich 1420. Kirchner przekonał się na danych statystycznych, że śmiertelność z gruźlicy większa jest u dziewcząt, niż u chłopców,

a nadto, że w latach 1876 do 1902, mimo ogólnej poprawy stosunków sanitarnych, śmiertelność z gruźlicy powiększyła się u chłopców o 5.52, u dziewcząt zaś o 11.6%.

Stosownie do powiększenia się śmiertelności powiększa się także chorobliwość. Tak np. w wyższych szkołach Norwegii znaleziono słabowitych między chłopcami 28.7%, między dziewczętami zaś 45.6%.

Odpowiednie daty dla Szwecji wynosiły 36.1 i 61.7%. Tożsamo spostrzeżono w Kopenhadze i przekonano się, że im dłużej trwa nauka szkolna, tem większą jest chorobliwość; tak np. dzieci świeżo do szkoły przyjętych znaleziono słabowitych 25%, w 10 roku życia było ich 43%, a w 16 roku 51%. Przekonano się dalej, że nauka szkolna wpływa niekorzystnie na ciężar i wzrost młodzieży żeńskiej.

Z tych dat, które łatwo powiększyć przyczeniem mnóstwa innych przykładów, jest rzeczą aż nadto widoczną, że u dziewcząt w wieku nauki szkolnej jest chorobliwość i śmiertelność o wiele większą, niż u chłopców i że bez szkody dla zdrowia nie można obciążać młodzieży żeńskiej taką nauką, jakiej wymaga się od chłopców.

Ze stanowiska przeto zdrowia wystąpić należy stanowczo przeciw dążnościom równouprawnienia płci ze względu na naukę, szkolną i lepiej rzec się pomocy, jaką w zastępstwie meża może matka udzielić chłopcom w tłumaczeniu Owidyusza, Horacego lub nawet Juliusza Cezara, jeżeli ta pomoc ma się odbywać kosztem zdrowia jej i jej córek.

Wobec tego żąda stanowczo dr. Hanauer, aby 1) wystąpić przeciw temu, żeby dziewczęta pobierały w gimnazyjach i szkołach realnych, tudzież seminariach taką naukę jak chłopcy; 2) żeby wszystkie dziewczęta wstępujące do szkół średnich badali lekarze, czy mają fizyczną zdolność do nauki; 3) żeby w szkołach osobni lekarze szkolni ciągle kontrolowali stan zdrowia uczenia i 4) żeby w nauce pamiętać ciągle o higienie i ćwiczeniach ciała.

## Kronika prowincjonalna.

§ Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli ludowych. Dyrekcya e. k. Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych w Samborze podaje do wiadomości, że podania o przypuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycieli szkół ludowych pospolitych należy wnieść przez Rady szkolne okręgowe najpóźniej do 8 września b. r. O terminie egzaminu zostaną petenci zawiadomieni.

§ Obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w Truskawcu. W dniu wczorajszym — jak donoszą z Truskawca — odbył się staraniem tamtejszych kuracynszu uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. O godzinie 9 rano celebrował JE. ks. Arcybiskup dr. Bilezewski solenne nabożeństwo, poczem uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie na Adamówkę. Właściwa uroczystość odbyła się wieczorem w sali klubowej. Na program tego wieczoru złożyły się: słowo wstępne, wypowiedziane przez K. Tetmajera, kwartet muzyczny, śpiew solowy, deklamacja i obrazy żywych osób, układu prof. Tadeusza Rybkowskiego.

§ W Rymanowie bawiło do dnia 31 z. m. ogółem osób 1977.

§ Tajemniczy wypadek. Ze Stanisławowa donoszą: We środę około godz. 3 nad ranem jeden z policyantów miejskich, przechodząc obok domu 1. 3, przy ulicy Pełusza usłyszał nagle donośne charczenie. Gdy zbliżył się do kamienicy, zauważył kobietę, wiszącą na pasku. Usta kobiety były zatkane trawą, a ręce związane fartuszkami. Po odejściu wisielca okazało się, że jest nim 28-letnia posługaczka, Zofia Pacynówna. Nieprzytomną odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie do wieczora nie odzyskała przytomności. Stan zdrowia Pacynówny jest beznadziejny. Na razie nie zdołano sprawdzić, czy Pacynówna została powieszona, czy też popełniła samobójstwo.

## Kronika zagraniczna.

\* Z awiatyki. W Petersburgu odbywają się obecnie próby wzlotów na balonie wojskowym ze sterem „Uczebnyj“. Dnia 1 bm. balon odbył wzlot bardzo pomyślnie w różnych kierunkach i po godzinie i 5 minutach powrócił do swej siedziby. Szybkość lotu wynosiła około 30 wiorst na godzinę. Motor francuski systemu „Vivenus“ na 30 koni parowych działał znakomicie.

Podczas onegdajszego jednak wzlotu balon ten uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Osłona balonu pękła, dwa skrzydła się złamały; z ludzi nikt na szczęście nie poniósł szwanku.

Z Kolonii telegrafują: Okręt napowietrzny „Zeppelin II.“ wylądował gładko wczoraj o godz. 11 m. 38 rano w Bickendorf. Balon widziano już o godz. 10 m. 35 rano; okrążył wielkim kołem katedrę kolońską, poczem wylą-

dował. Ludność, zgromadzona na dachach i ulicach, witała balon owacyjnie.

\* Balonem ponad Mont Blanc. Znany aeronauta szwajcarski, kapitan Spelterini, czyni ostateczne przygotowania do podróży balonem przez Alpy, ponad szczyt Mont Blanc. Balon kulisty „Sirius“ ma 2.000 mtr. szerokości; jest on napełniony wodorem. Kapitan Spelterini ma nadzieję wnieść się na wysokość 5.000 mtr. i łatwo przelecieć ponad szczytami. Zabiera on trzech towarzyszy, dwu Francuzów i jednego Niemca. Z balonu będą czynione zdjęcia fotograficzne. Wylądowanie jest zamierzone w dolinie Chamounix.

\* Przerwanie tamy w Colorado. W Colorado przerwała się tama olbrzymiego zbiornika i miliard kubicznych metrów wody runął nagle na okoliczne domy, pola i ogrody, zatapiając i niszcząc wszystko po drodze na przestrzeni 1 mili. Szkoła jest bardzo znaczna, natomiast w ludziach strat niema, gdyż mieszkańcy, uprzedzeni o groźącym im niebezpieczeństwie, wczas uciekli.

\* Strejk generalny w Szwecji. Ze Sztokholmu telegrafują: Fachowe związki żelaznicy i palaczy na parowcach pasażerskich zastanowiły pracę. Ruch małymi łodziami motorowymi, tratwami i parowcami już zastanowiony. W Göteborg zastanowili pracę rzeźnicy. Tamtejszy komitet strejkowy postanowił wzwąć także kolejarzy i drukarzy do zastanowienia pracy.

W kołach robotników utrzymują, że liczba strejkujących wynosi w całym kraju 300.000. Z tego 50.000 przypada na Sztokholm.

W ciągu dnia wczorajszego zaprzestali w Sztokholmie pracy robotnicy miejskich zakładów oświetlenia.

Z Vesteras telegrafują: Pięćdziesięciu strejkujących robotników udało się wczoraj na wieś i zmusiło robotników rolnych w kilku posiadłościach ziemskich do zaprzestania pracy. Wojsko uwięziło trzydziestu z tych robotników. Przyszło do starcia z tłumem. — Dwudziestu trzem aresztowanym powiodło się umknąć.

\* Hymn otomański. Sułtan Mahomed V. polecił utworzyć specjalną komisję, której zadaniem będzie, z szeregu tureckich patriotycznych pieśni i marszów wybrać kompozycję, która w przyszłości stanowiąc ma urzędowy otomański hymn narodowy. Do komisji tej weszli: skrzypek Zeki Bej, cellista Djemil Bej, jakoteż inni tureccy wirtuozi. Będzie ona badała wszystkie tak nowe, jak i stare utwory muzyczne tureckiego pochodzenia, z których wybierze kilka i przedłoży je sułtanowi do ostatecznego wyboru.

\* Trzęsienie ziemi. W Jihon, Alie-ve i Ribratejo, w Portugalii, odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Ludność obozowała pod gołębniem.

## Notatki literacko-artystyczne.

Aleksander Kraushar. Miscelanea historyczne. XXXIII. „Spisek koronacyjny z roku 1829 w świetle prawdy historycznej“. Kraków 1909. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

(z. s.) Legenda o spisku koronacyjnym z 1829 roku, stworzona przez kłamliwą relację Adama Gurowskiego w broszurze „La cause polonaise sous son véritable point de vue“, rozpowszechniła się i popularyzowała za sprawą naszej poezji romantycznej. („Dzieje Władysława Stefana Garczyńskiego i „Kordyan“ Juliusza Słowackiego). Z historyków współczesnych względnie tylko wierzył w nią Mochnacki, przeczył jej stanowczo Barzykowski, a rosyjscy dziejopisarze, jakkolwiek nam wielce nieprzychylni, nie wspominają o niej nigdzie. Znany zaszczytnie badacz, Aleksander Kraushar, przewertowałszy obecnie całą literaturę, odnoszącą się do legendy, odnalazł ślad jej w nieznanym dotąd, a przez niego odkrytych „Aktach Nowosilcowa“ (Nr. 182), w zeznaniu, złożonym przez Wincentego Smągłowskiego, kleryka i słuchacza Uniwersytetu warszawskiego. Zeznanie to dochowały wymienione powyżej akty w przekładzie francuskim. Świadczy ono, że spisku koronacyjnego, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, nie było wcale, istniał tylko w marzyteliskim mózgu wspomnianego młodzieńca fantastyczny zamiar zamęczenia uroczystości koronacyjnej, którym podzielił się z kilku kolegami, lecz, gdy jeden z nich doniósł o tem J. U. Niemcewiczowi, a ten potępił go surowo, rzecz cała rozchwiała się i nie przysłała do skutku.

»Świat słowiański« wychodzący w Krakowie, w zeszycie podwójnym, za sierpień i wrzesień, zawiera: „Ljudevit Gaj“ przez Tadeusza St. Grabowskiego; „Słowianie wobec Rosyi i Austrii“ przez Bolesława Lutomskiego; „O cerkwi wschodniej i ruchu katolickim na Rusi“ przez Edwarda Woronieckiego; „Ludność polska we wschodnich i środkowych żupanstwach Górnych Węgier“ przez G. Smólskiego; „Chorwat na morzu“ przez T. S. G.; „Modernistyczna literatura czeska“ przez dra Miloslava Hyska; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce

(z lat 1829, 1835, 1842) przez Edwarda Kłodziejczyka; „Dr. Kramář na tle neoslawizmu“ przez dra Feliksa Konecznego. Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słoweńską, chorwacką, serbską, bułgarską. Zeszyt zamyka wyczerpująca kronika słowiańska.

## MIRACOLO.

Od sześciuset przeszło lat stoi w Bazylie watykańskiej po prawej stronie kościoła przy ścianie, spiżowy posąg św. Piotra i ręką wyciągniętą w górę błogosławi rzesze pobożnych. Siedzi on na podwyższeniu, w krześle kurulnem, trzymając w jednej ręce klucze, sztywny, hieratyczny, prawie bizantyński pomimo, że w statui widać już zapowiedź odrodzenia, koniec wieku trzynastego, kiedy go odlał Arnolf di Cambio.

Od tego czasu usta pątników całujących stopę księcia Apostołów, starły ją do połowy, na dowód głębokiej czci, jaką lud otacza świętego męczennika i pierwszego biskupa Rzymu. Niedawno jeszcze nie wiadomo nawet, kiedy posąg powstał i kto jest jego twórcą, opowiadano sobie tylko, że jest *antichissimo*, a nawet podanie głosiło, jakoby został ulany z posagu Jewisza kapitolńskiego, na polecenie św. Leona Papieża, w połowie V. wieku. Nie ulega również wątpliwości, że zanim dzisiejszy posąg zajął miejsce honorowe w Bazylie, św. Piotr figurował tam na posagu marmurowym, złożonym dziś do podziemi, t. j. do tak zwanych grobów watykańskich.

Niemasz pielgrzymy z ludu, któryby wchodząc do wspaniałego przybytku Bożego, nie złożył pocałunku na bronzowej stopie, a w dawnych czasach, osobiście w latach jubileuszowych, lub też podczas wielkich uroczystości, kiedy posagowi tak jak i dziś nakładano kapę, tyarę i pierścień biskupi na palec, mnożyły się i hołdy i modlitwy przed świętym.

W roku jubileuszowym 1725, wielki był napływ pielgrzymów *ad limina apostolorum*. Papieżem był wtedy od roku Benedykt XIII., z rzymskiego rodu Orsinich, Dominikanin, wybrany po śmierci Inocentego XIII. i jemu to przypadło w udziale obchodzić jubileusz, rok pełnego odpustu, powtarzający się co 25 lat, *Anno Santo*, w czasie którego przybywali nad Tybr goście z całego świata.

Przez bramę del Popolo nadejściały rzesze ciągnące od północy koczami, wózkami, konno i pieszo do stolicy papieskiej. Kto był bogatszy, szukał pomieszczenia w mieście, zresztą każda z narodowości miała własne hospicjum, prócz tego OO. Trynitarze za Kolizeum przy kościele S. Maria in Domnica, posiadali bogaty szpital i przytułek dla chrześcian wykupionych z tureckiej niewoli, a nawet i dla tych, co z niewiernymi wojowali. Tylko, że w tym razie należało mieć polecające listy od nuncjuszów świadczące, że pątnik *in bello Turcico miserabiliter vulneratus*, godzinę jest przyjęty do hospicjum. Więc i Polaków nie mało tam stawało, choć mieli swój przytułek na ulicy delle Botteghe oscure, przy kościele św. Stanisława biskupa.

Do OO. Trynitarzy kierował się wtedy p. Jan Kowalski, Polak ze Szląska, bo i on jechał do Rzymu.

Kowalski miał za sobą zasługi, bo wojował z Turkiem, ale miał także i kalectwo i jakie kalectwo! Zdrów był chłop, lat trzydziestu dwu, kiedy w r. 1717 zaciągnął do Austrii żołnierzem na wojnę turecką. Szło o to, aby Turka, po śmiertelnej ranie, zadanej mu przez Sobieskiego pod Wiedniem, wypędzić z Serbii. Wówczas to bowiem dzielną książkę Eugeniusza Sabaudzkiego, będący w służbie cesarza, po zwycięskiej bitwie pod Waraždynem, przechodził do zdobycia Belgradu. Była nadzieja, że miasto zostając od blisko 200 lat w rękę Półksiężycy, zostanie zdobyte i zniknie groźba ciężąca nad Węgrami. Kowalskiego wzięto do pułku hr. Jana Palfy. W czerwcu 1717 r. ukazał się też książkę Eugeniusz z wojskiem pod Belgradem, którego bronili dwadzieścia tysięcy żołni, 200 armat i 68 moździerzy.

Ale dopiero w początkach września przed świętem Narodzenia N. M. Panny ostateczny szturm przypuszczono do tureckiej fortecy. Dzień był gorący. Pomiedzy żołnierzami dobywającymi się do murów, był nasz Kowalski. W chwili, kiedy wśród huk armat dotatywał przez fosę, aby wdrapać się na mury, kula z tureckiego muszkietu trafiła go w głowę. Nie to jednak było nieszczęściem, bo czy miał taką twardą czaszkę, czy też dlatego, że Najśw. Marya Panna osłoniła go przed śmiercią, dość, że kula go tylko ogłuszyła, ale najgorsze złe przyszło potem, bo z ogłuszenia od tej niewiernej kuli, spadł nieborak do głębokiej fosy i w tym nieszczęśliwym upadku — złamał sobie od dołu kość pachierzową. Legł więc martwy w dole, zemdlał z bolu, gdy nad nim szalała bitwa.

Belgrad był zdobyty bez Kowalskiego.

Wreszcie nazajutrz po szturmie, kiedy zaczęto zbierać trupy i rannych, znaleziono Kowalskiego. Ledwie żył, miał nadwężoną, kłóść pacierzową, nawet mu kawał kości sterzał z skóry. Więc go zaniesiono na noszach do szpitala wojskowego. Cały rok tam przeleżał, wciśnięto mu kość złamaną, z tem wszystkim został kaleką, gdyż nietylko, że nie mógł się wyprostować, ale nawet utrzymać na nogach. Począwszy od niejścia, gdzie mu kość pękła, nie miał już władzy, co więcej obie nogi wyschły i skurczyły się. W takim opłakanym stanie odstawiono go łodzią do Dunaju do Wiednia, gdzie otrzymał małą zapomogę i parę drewnianych kłapaków, aby posuwając się na rękach mógł przynajmniej wlec się po ziemi.

Z Wiednia znów na wozie dostał się do Berna, na Morawach, i tutaj z żoną i dziećmi zamieszkał, pracując o ile to było możliwe przy takim kalectwie.

Upełniło tak lat sześć. Kowalski miał lat 40, kiedy nadszedł jubileusz roku 1725. Rozmawiając wtedy ludzie wybierali się do Rzymu, bo księża głośno o tem mówili z ambon. Zdało mu się któregoś dnia w śnie, że go wywołują do tego miasta, jakieś głosy obiecywały mu tam zdrowie. Wywnętrzył się z myślą swoją przed spowiednikiem... „A jakże tam pojedziesz?...“ zapytał się ksiądz. „Jak Pan Bóg dozwoli, tak się dowlokę...“ odpowiedział. Żona i rozmawiający sprzeciwiali się, ruszali ramionami, bo gdzieżby chodzącemu jak na czworakach puszczać się w drogę, ale on uparł się przy swoim. Przecie litościwi ludzie, jak to zwykle bywa, podwiożą go, zwłaszcza, kiedy opowie swoją niedolę, a o reszcie pomyśli sama Opatrzność.

Dojechał więc do Wiednia, aby dostać się do nuncjusza i otrzymać listy wierzytelne, zaświadczenie, że był ranny w wojnie tureckiej, a wtedy znalazłby w Rzymie bezpłatny przytułek i utrzymanie u ks. Trynitarzy. Czy nie warto było dla tego samego puścić się na czworakach do Rzymu? Co więcej, znalazł się poczciwy człowiek, niejaki Jerzy Jehen z Wiszecz na Morawach, który obiecał opiekować się nim w czasie podróży. Nuncyusz nawet wystawił odpowiednie świadectwo i Kowalski z Jehenem wyruszyli w drogę.

Jak długo trwała podróż, o tem milczą dokumenty, dość, że dobili szczęśliwie do jakiegoś miasteczka pod Wenecją, gdzie się trafiła pielgrzymowi prawdziwa gratka. Jakiś miłośnierny człowiek darował mu osiołka, wprawdzie ślepego, ale i taki był dobry, skoro się na nim usadowić było można.

Wreszcie 7 czerwca dobili do Rzymu. A kiedy znaleźli się przy bramie del Popolo i ujrzeni zdala kopułę św. Piotra, przyszło Kowalskiemu na myśl, aby, jak się to dzieje na odpustach, przyczołgać się na znak szczególnego nabożeństwa do Bazyliki, modlić się tam o zdrowie, a potem dopiero szukać przytułku u Ojców Trynitarzy. Zsiadł tedy z osiołka i prowadząc go za sobą, dostał się do placu św. Piotra. Tutaj przywiązali osiołka, on sam zaś modlił się gorąco w kościele, poczem odszukał i noleg i posiłek. A że się już znalazł u źródła wszelakich łask, więc przez trzy dni pościł i modlił się pod posągami świętych Apostołów, bo tak mu doradzono i tylko wieczorem jadał razem z innymi pielgrzymami.

Aby uzyskać pełny odpust grzechów, należało wypowiadać się i przyjąć św. Komunię. W watykańskiej Bazylice stoją ku temu konfesyonały dla rozmaitych narodowości, a między nimi jeden z napisem: *lingua Polacca*, gdzie przesiaduje spowiednik Polak. To też ks. Aleksander Moriconi, jezuita z Polski, ujrzał, siedząc w swoim konfesyonalu, biedaka, który się przyczołgał, a nie mógł przystąpić do kraty. Wyszedł więc ks. Moriconi i usiadłszy na stopniach, przyjął jego wyznanie, poczem mu wskazał pobliski ołtarz, gdzie udzielano św. Komunii. Cały dzień przesiadł Kowalski w kościele i przez następne trzy dni, w niedzielę, poniedziałek i wtorek, wracał do Bazyliki, modląc się gorąco, iżby się Bóg nad nim umiłowiał.

We wtorek, 12 czerwca, około godziny 11 zrana znalazł się z innymi pod figurą Apostoła, wznosząc oczy ku ręce podniesionej do błogosławieństwa, ku kluczom i złocistej tyarze, w jaką był posąg przybrany, aż mu przyszło na myśl uczynić jak inni i pocałować nogę. Jak tu zrobić? Nie pozostało nic innego, jeno prosić kilku ludzi stojących w pobliżu, aby go dźwignęli... Tak się też stało. Podniesiono go, pocałował stopę i — uczuł zaraz, że mu się nogi poprawiają. Więc uciepił się bronzu i raz wraz nogę całował, wyciągając się, kiedy już tacy dobrzy byli ludzie, co go w powietrzu trzymali. Wszystkich sił wtedy dobył Kowalski, aby się choć trochę wyprostować. I widziało mu się, że się trzyma prosto, choć nogi drżą, jak w febrze. Jakieś błogie uczucie wypełniło jego serce i duszę. Spuścili go na dół — a on mógł już utrzymać się na kolanach... choć nogi jeszcze się chwiały. Na kolanach też, bez pomocy rąk i kłapaków, okrzyknął ołtarz konfesję św. Piotra, stojący na środku Bazyliki, poczem zbliżył się znów do ks. Moriconiego, aby się powtórnie wypowiadać.

Ks. Moriconi polecił mu, aby tem goręcej zwołał pomocy pierwszego biskupa rzymskiego. Przystąpiwszy ponownie do Komunii św., wrócił do posagu i o dziwo! zaczął się czuć coraz lepiej, tak, że własnym wysiłkiem opierając się o ścianę podniósł się, aby ucałować nogę. Tak mu się wtedy zaraz polepszyło, że został chwilę wyprostowany, choć się jeszcze nogi trzęsły. Ale Kowalski wytrwał... To przysiadając, to wstając, został cały dzień w świątyni, a kiedy nadszedł Jehen, wyszedł już na własnych nogach na plac św. Piotra i nawet poszedł, wsparty na ramieniu towarzysza, przez całe miasto aż do Bazyliki Santa Maria Maggiore.

Opowiadał on, że w chwili, kiedy składał pocałunek, uczuł, że krew zaczyna krążyć w żyłach u nóg i odtąd już zaczął chodzić.

Więce rozeszła się zaraz wieść u O.O. Trynitarzy o tym cudzie. Ksiądz Moriconi bardzo się nim zainteresował i opowiedział zdarzenie jednemu z kanoników Bazyliki. Wypadek wzbudził sensację. Wypadało jednak zbadać fakt, przeprowadzić śledztwo, aby się uchronić od pomyłki. Na podstawie relacji, jaką polski spowiednik sporządził, wezwany został Kowalski do zakrystyi św. Piotra. Tutaj musiał chodzić przed prałatami, zwłaszcza przed ks. Prosperem Lambertinim, kanonikiem, osobistością bardzo poważną, adwokatem konsysteryalnym z tytułem *promotore della fede*. Nie przeczuwał wtedy Kowalski, że ten właśnie, który badał jego kroki — miał być w przyszłości Papieżem, Benedyktem XIV., panującym w piętnastym lat później... Wtedy Lambertini nie był nawet jeszcze kardynałem.

Nazajutrz po cudownym wypadku spotkał pod kolumnadą św. Piotra, Kowalskiego jego ziomek, Wienczysław Macej, z wsi Lichowie na Morawach i zdziwił się nie mało, kiedy go zobaczył chodzącym. Tem więcej był zdziwiony, że go znał oddawna, gdyż służył z nim w wojsku pod Belgradem, gdzie stracił rękę i leżał z nim razem w szpitalu wojskowym, a potem w Bernie widywał go kaleką.

Skończyło się więc na procesie kanonicznym. Zaprzysiężony, jak i inni świadkowie, zeznawał oprócz Wienczysława Maceja, również i Jan Tymorowski z okolic Nitry na Węgrzech, władający językiem łacińskim, gdy do innych świadków wezwano jako tłumacza: ks. Moriconiego dla Polaków i ks. Lüticha, spowiednika, Jezuitę, dla Niemców. Tymorowski widział Kowalskiego w pałacu nuncyatury w Wiedniu, bo i on wojował z Turkami, potem spotkał go w Forti pod Rawenną, następnie w Foligno i w samym Rzymie i widział jak włókł się po ziemi „na siedzeniu“, a teraz swobodnie chodzi.

Przed księdzem Pawłem Fortim, sekretarzem arcybiskupa Martiniego, delegowanym do procesu, zeznawał również Henryk Jacobs, Niemiec z pod Kolonii, gdyż on to znajdował się przypadkowo przy posagu i na prośbę Kowalskiego dźwigał go w górę. Widzieli wtedy wszyscy, że na razie utrzymał się przez chwilę na nogach, potem ukląkł, a na drugi dzień chodził już bez pomocy.

Wprawdzie Kowalski na zrobione mu zapytanie zeznał, że od czasu, kiedy powrócił z Wiednia, cokolwiek mu się ożywiło ciało w nogach zwiędłych i skurczonych, choć nie było sposobu wyprostować się. Zeznawali wreszcie ów Jehen z Wiszeczani i Urban Brysta z Korsynia na Morawach, bo go znali w Bernie.

Więść o *insigne miracolo* rozeszła się po całym mieście. Tymczasem Kowalski opuszczał Rzym, pełen radości i wdzięczności dla św. Piotra. Osiołka mógł teraz sprzedać za ośm juljuszów (około szesnastę złotych) i wracał piechotą.

O wszystkim zaś wydana została niezwłocznie broszura w języku włoskim, z opisem cudu i towarzyszących mu okoliczności... na wieczną rzecz pamiątkę, pod tytułem: *Narrazione dell' insigne miracolo, l'anno del giubileo 1725, Roma, presso G. M. Salviani.*

Rzym. Adam Darowski.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Z Banku krajowego.** W Banku krajowym wniesiono w pierwszym półroczu b. r. 2.572 podań o pożyczki hipoteczne na łączną kwotę 40,566.800 koron. Odmowne załatwionych zostało do dnia 30 czerwca b. r. 230 podań na kwotę 8,068.400 koron. Nowych promes udzielono 1.420 na łączną kwotę 14,934.100 koron. Wyplacono w pierwszym półroczu b. r. 32 pożyczek na większą własność z kwotą 4,519.900 koron, 196 pożyczek na realności miejskie z kwotą 7,315.900 koron, 790 pożyczek na realności włościańskie z kwotą 1,893.600 koron; razem 1.018, pożyczek z kwotą 13,729.400 koron, a łącznie z pożyczkami wyplaconymi w latach poprzednich 21.826 pożyczek w ogólnej kwocie 247,470.600 koron.

## OSTATNIA POCZTA.

— Dzienniki zamieściły w ostatnich dniach wiadomości o nieprawidłowościach, odkrytych przy regulacji Prutu na Bukowinie. Sprawa ta jest już w Ministerstwie robót publicznych przedmiotem najostrejszych dochodzeń, które prowadzą się z pospiechem. Po ukończeniu ich Ministerstwo wyda konieczne zarządzenia co do usunięcia tych nieprawidłowości.

— Doniesienia dzienników o starciu między 400 duchownymi chorwackimi a Włochami w Dubrowniku są pozbawione wszelkiej podstawy. Wszędzie w tamtych stronach panuje spokój i porządek.

— W Kolonii nad Renem rozpoczął d. 4 b. m. obrady XX. międzynarodowy kongres eucharystyczny, który wedle programu skończy się dnia 8 b. m. Spodziewać się można, że Kongres świętością obchodów, powagą obrad i doniosłością skutków dorówna poprzednikowi swemu, który w ubiegłym roku odbył się wśród tak ciekawych okoliczności w Londynie.

Kongres eucharystyczny nazwę bierze od słowa „Eucharystya“. Ten zaś wyraz grecki służy, wedle Ewangelii w dawnym Kościele, do oznaczenia Sakramentu Ołtarza.

Trzech kardynałów i kilkudziesięciu biskupów bierze w kongresie udział. Od 4 do 8 sierpnia wygłaszane będą kazania w różnych językach. Dla Polaków odbywają się one w kościele św. Andrzeja o godz. 8 wieczorem. Porę wybrano dlatego tak późną, by robotnicy mogli być na nich. Pomiędzy innymi prawdopodobnie będzie przemawiał ks. biskup Likowski i ks. biskup Bandurski.

— Nowy jazd kolonistów odbył się w niedzielę 1 b. m. w Pruszcach królewskich z udziałem około 200 osób. Przewodniczył kolonista Wendorff z Pruszcza. Mowy agitacyjne wygłosili znani już działacze Związku chłopskiego: kolonista Moritz z Wilhelmsa, poseł do parlamentu Löscher z frakcyi Rzeszy i właściciel dóbr Hestermann z Westfalii. Zgromadzenie w Pruszcach różniło się od ostatniego w Kowalewie tem, że obecni na niem przedstawiciele Bundu rolników okazywali więcej odwagi w obronie swojej organizacji.

I tak agraryusze Recke z Wąbrzeźna, oraz Mietz i Kipphardt z Sieroczek przestrzegali kolonistów przed liberalną gospodarką w rolnictwie i bronili energicznie Bundu, który jedyny zgodę wśród niemieckich posiadaczy ziemskich utrzymać potrafi. Nie brakło jednak i zdań przeciwnych. Kolonista Krampe z Pruszcza i kilku innych występowało z wielką ciętością przeciwko wielkim agraryuszom i polecali gorąco przystępowanie do nowego Związku chłopskiego.

Jeżeli zorganizowani w Związku tym koloniści dotrzymają tego, co przyrzekli w Gnieźnie, Grudziądzu, Kowalewie i Pruszcach, to solidarność niemiecka przy najbliższych wyborach narażona zostanie na ciężką próbę. Konserwatyści jednak nie tracą otuchy, ponieważ sądzą, że w najgorszym razie komisya kolonizacyjna znajdzie odpowiednie środki na przytłumienie zapалу liberalnego wśród zbuntowanych osadników.

— *Berl. Tagbl.* donosi, że na granicy rosyjsko-niemieckiej przyszło w tych dniach do starcia Niemców ze strażą graniczną rosyjską.

Rząd niemiecki wypadek ten podał do wiadomości rządu rosyjskiego i zaproponował, aby przekazał tę sprawę sądowi rozjemczemu w Hadze.

— Z Belgradu donoszą: Motywy wyroku trybunału kasacyjnego w sprawie dziennika *Zwono* (skonfiskowanego z powodu zamieszczenia artykułu przeciw ks. Jerzemu) są dla króla fatalne. Trybunał powiedział w nich: Król Piotr niedostatecznie dozorował wychowania przyszłego władcy serbskiego, chociaż jako ojciec, rejent i najwyższy dowódca wojska był do tego obowiązany. Z tej przyczyny poddani mają prawo zwracać uwagę króla za pośrednictwem prasy.

— W angielskiej Izbie gmin podsekretarz stanu Indjy zdał sprawę z położenia w Indyach. Powiedział on, że pod względem ekonomicznym położenie w Indyach jest lepsze, niż poprzednio, pod względem politycznym zaś rząd stara się stłumić wszelki ruch anarchizacyjny i w interesie bezpieczeństwa króju usunąć żywioły anarchizacyjne.

— Jak z kompetentnego źródła w Sofii zapewniają, od władziny króla Ferdynanda w Konstantynopolu nastąpią z całą pewnością we wrześniu. Dokładnego terminu jeszcze nie ustalono.

— Pod Melillą Maurowie napadli onegdaj na konwój, zmuszono ich jednak do ucieczki; wielu Maurów poległo.

Do *Imparcial* donoszą z Melilli: Grupę oficerów, między którymi był gen. Marina, zaatakowali z zasadki Maurowie. Oddział hiszpański rozpedził wroga; po stronie hiszpańskiej odnieśli rany jeden oficer i sześciu żołnierzy.

— W Teheranie rozwiązano specjalny trybunał dla politycznych zbrodni, który czterech przywódców rewolucjonistów zasądził na śmierć. Na przyszłość rozstrzygać będzie we wszystkich podobnych sprawach sąd zwyczajny.

Położenie w Sziras jest w dalszym ciągu niezadowolające. Sauleh el Dauleh, który znajduje się o 12 mil przed miastem, obiecał czekać jeszcze trzy dni, ponieważ spodziewał się, że będzie spełnione jego żądanie co do ustanowienia nowego lepszego gubernatora w Sziras. Straż w konsulacie angielskim wzmocniono o 50 ludzi, oraz sprowadzono karabin maszynowy.

— Nadzwyczajną sesję kongresu w Waszyngtonie odroczone.

— Boliwia, wedle doniesień z Santjago, postanowiła niezwłocznie odwołać z tamtąd swego zastępcę dyplomatycznego.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń, 6 sierpnia.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał Wiceprezydentowi Namiestnictwa we Lwowie, Włodzimierzowi hr. Łosiowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; radcy Dworu w Namiestnictwie lwowskim, Janowi Czeżowskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda; radcom Namiestnictwa: Ferdynandowi Pawlikowskiemu w Kołomyi, Antoniemu Reinerowi w Jarosławiu, dr. Stanisławowi Ustjanowskiemu we Lwowie, order Żelaznej Korony III. klasy; sekretarzowi Namiestnictwa, Ludwikowi Caspary'emu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

**Wiedeń, 6 sierpnia.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał starostom; Walentemu Bielawskiemu w Brzeżanach, Leonowi Kruszyńskiemu w Brodach, Mieczysławowi Strzelbickiemu w Nowym Sączu i Romualdowi Noëlowi w Drohobyczu, tytuł radców Namiestnictwa.

**Berlin, 6 sierpnia.** Okręt wojskowy „Gross“ wyładował wczoraj o godzinie 4 po południu na Tegeler Schiffplatz.

**Konstantynopol, 6 sierpnia.** Minister spraw wewnętrznych Ferid i prezydent Rady państwa, Raif, podali się do dymisji, rzekomo z powodu różnicy zdań w sprawie kreteńskiej. Młodoturcy prowadzili w ostatnich dniach przeciw ministrowi spraw wewnętrznych gwałtowną kampanię w prasie.

**Konstantynopol, 6 sierpnia.** Dzienniki donoszą, że podsekretarz państwa w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymał wyzwanie na pojedynek od urzędnika tego ministerstwa, który jest zarazem wydawcą dziennika. Podsekretarz bowiem przyjął niegrzecznie owego urzędnika, gdy ten przybył w zamiarze zasiągnięcia wyjaśnień w przedmiocie pewnej sprawy politycznej.

**Saloniki, 6 sierpnia.** Wiadomości o usiłowanej ucieczce Abdula Hamida są bezpodstawne.

**Saloniki, 6 sierpnia.** Z Monastyru donoszą, że panuje tam wielkie wzburzenie z powodu sprawy kreteńskiej. Wali oświadczył, iż w obecnych stosunkach zrzucić musi z siebie odpowiedzialność za zachowanie się ludności. Nastroj wojenny wzrasta.

## Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

**Warszawa, 6 sierpnia.** (*Tel. pr.*) W gubernii kowieńskiej ukończono obliczanie posiadłości ziemskich, należących do różnych narodowości. Ogółem oszacowano wartość prywatną własności ziemskiej w gubernii na 67,892.400 rubli. Polską własność ziemską oszacowano na 30,373.256 rubli (tj. 45 5 proc.), własność należąca do osób narodowości rosyjskiej na 17,833.209 rubli (25 proc.), własność litewską na 17,366.534 rubli.

**Petersburg, 6 sierpnia.** (*Tel. pr.*) Jak zapewniają dzienniki petersburskie, minister spraw zagranicznych Izwolski po powrocie z Cowes mianowany będzie ambasadorem rosyjskim w Rzymie. Ministrem spraw zagranicznych ma być mianowany Sazonow.

Pisma petersburskie donoszą, że w kancelaryi ministra oświaty wywieszono ogłoszenie, iż nie będzie on przyjmował żadnych podań o przyjęcie Żydów do szkół wyższych ponad normę ustanowioną.

**Petersburg, 6 sierpnia.** *Listok* donosi, że departament wojskowy osiągnął nadzwyczajne wyniki z zaprowadzenia telegrafu bez drutu na linii Petersburg-*Sebastopol*, a więc na odległość 2100 kilometrów w linii powietrznej. Do października ma być zaprowadzone połączenie telegrafem bez drutu Uralu z południowo-wschodnią granicą Rossyi.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreczewicki.

# CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZKA

pod

## „Wozem Drzymały“

Lwów, ul. Akademicka 1. 5,

(obok Magazynu Wnych Schayerów)

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstanniej.

Z prowincyi zamówienia odwrotnie i tanio.

### NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

**Dr. B. RENTSCHNER**

Lwów, ul. Krakowska 20, I. piętro.

Schorzenia przewleczne, nieudolność, Kosmetyka (usuwanie włosów z twarzy i brodawek) od 2-5 po południu.

Dom bankowy i kantor wymiany

## Sokal i Lilien

przeniósł biuro swe

napowrót na róg ul. Hetmańskiej i Kilińskiego

do nowo zbudowanej kamienicy.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Misble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

## Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego w Lwowie, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych zwracała uwagę na napis SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w naszym kraju nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

## KARLSBAD Dr. Jan Latinik

ordynuje

Mühlbrunnstrasse od maja do października. Rafael.

## WILLA

w Zakopanem

o kilkunastu pokojach, kilku werandach i balkonach, na jednej z głównych ulic, z obszernym placem i ogrodem, z całym urządzeniem (także na zimę)

do sprzedania.

Blizsza wiadomość w redakcyi „Gazety Lwowskiej“, (od godz. 12-2).

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 sierpnia 1909.

Hotel Georgesa.

PP. hr. S. Piniński z Grzymałowa, M. Łukasiewicz z Podhajczyk, A. Stecki z Olszowy, S. Wybranowski z Kimirza, A. Didur z Bohorodezan, hr. A. Romer z Wierzbic, K. Winnicki z Turadów, K. Horodyski z Zablinie, hr. O. Orłowski ze Lwowa, P. Mitropkanow z Warszawy, E. Zieleniewski z Krakowa.

Hotel Europejski.

PP. K. Wysocki z Ostobuża, S. Tauszyński z Bakowiec, S. Skarzewski z Żukowa, W. Butkowski z Lublina, F. Malcher z Ulskiego, A. Stojalowski ze Stryja, W. Ekl z Czerniowiec.

Hotel Victoria.

PP. W. Wolski z Rykowa, A. Berwid ze Stryja.

## CENNIK

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 6 sierpnia

I. Akcje na sztuki.

	placa	ładają
	K b	K h
Banku hip. gal. po 300 zł. (400 kor.)	521	509
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.)	390	400
Kol. Lwów-Czern. Jassy po 200 zł. w. a. w srebra (400 kor.)	564	572
Fabryki wagonów w Banku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	---

	placa	ładają
	K b	K h
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 70	110 20
" " 4 1/2 pr. los w 50 l.	99 10	99 80
" " 4 pr. 60 l. po 200 k.	94	94 70
" kra 4 1/2 pr. los w 51 l.	100	100 70
" " 4 pr. los w 57 l.	94 30	95 50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja)	95 80	---
Tow. kred. galie. ziem. 4 pr. los w 4 1/2 lat	96	---
4 pr. los w 56 lat	94 80	95 50

	placa	ładają
	K b	K h
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	101 70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (8 em.)	---	---
" " 4 1/2 pr. (3 em.)	100	100 70
" " 4 pr. (4 em.)	93 60	94 30
Kol. lokalne ditto 4 pr.	93 70	94 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 300 kor. z roku 1893	94 50	95 20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. 4 kwart.	91 50	92 20
" szkolna kraj. 4 pr. s r. 1908	95 30	96
IV. Losy.	---	---
Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	112	118

	placa	ładają
	K b	K h
Dukat cesarski	11 30	11 30
30 frankówka	19 04	19 20
100 rubli rosyjskich srebrnych	251 50	253 50
100 marek niemieckich papierowych	232 50	234 50
100 marek niemieckich	117 30	117 70

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

	placa	ładają
	K b	K h
A. Ogólne dług państwa	98 85	98 05
Wymagalny dług państwa w banknot. maj-listopad	95 20	96
Wymagalny dług państwa w srebrze	99 10	99 30
Wymagalny dług państwa w papierze	99 10	99 30
Wymagalny dług państwa w złocie	99 10	99 30

	placa	ładają
	K b	K h
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	161	165
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	222	228
" " 1864 po 100 zł. 4 pr.	292 75	298 75
" " 1864 po 50 zł.	294	300
Listy zast. dom. państ. po 120 zł. 5 pr.	208	210

	placa	ładają
	K b	K h
Pol. reg. Dunaj z r. 1878 los 5 pr.	103 70	103 70
Pol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los z 200 kor. 4 pr.	94	94 80
Bukowiński obl. propinacynas los z 100 zł. 5 pr.	100 50	101 50
Gal. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	93 60	94 60
Pol. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	97 40	98 40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1898 4 pr.	91 40	92 40

	placa	ładają
	K b	K h
Kol. Areyska Albrachta za 100 zł. 4 pr.	95 50	96 50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wołne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116 50	116 50
Kol. Cesarz. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostęp akcyj)	451	454
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	118 80	118 80
Kol. Karola Ludwika po 300 zł. mk. (ostęp akcyj)	95 35	96 35
Kol. Arceyska. Rudolfa w wal. koron. wołne od podatku 4 pr.	95 50	96 50

	placa	ładają
	K b	K h
Kol. Are. Albrachta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	105 50	---
Kol. Cesarskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96 20	97 20
Kol. Cesarskiej amiaz. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96 16	97 10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr.	97 30	98 30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.)	96 20	97 20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	97	98
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr.	96 60	97 60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr.	96 70	97 70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pr.	97 15	98 15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1894, 4 pr.	96 40	97 40
Kol. bukowin. lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94 75	95 75
Kol. gal. Karola Ludwika 4 pr.	95 50	96 50
Kol. gal. Karola Ludwika 4 pr. z roku 1894 4 pr.	95 50	96 50
Kol. gal. Rudolfa (Galicko-meranie) za 200 marek 4 pr.	116	117

	placa	ładają
	K b	K h
Pol. reg. Dunaj z r. 1878 los 5 pr.	103 70	103 70
Pol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los z 200 kor. 4 pr.	94	94 80
Bukowiński obl. propinacynas los z 100 zł. 5 pr.	100 50	101 50
Gal. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	93 60	94 60
Pol. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	97 40	98 40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1898 4 pr.	91 40	92 40

	placa	ładają
	K b	K h
Pol. reg. Dunaj z r. 1878 los 5 pr.	103 70	103 70
Pol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los z 200 kor. 4 pr.	94	94 80
Bukowiński obl. propinacynas los z 100 zł. 5 pr.	100 50	101 50
Gal. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	93 60	94 60
Pol. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	97 40	98 40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1898 4 pr.	91 40	92 40

	placa	ładają
	K b	K h
Banku wlozka za 100 lirów (98 koron) 4 pr.	---	---
Pol. sarb. prem. za 100 frank. 3 pr.	93 75	95 75
Turecka obl. prem. kol. za 400 frank.	185 40	186 40

	placa	ładają
	K b	K h
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	100 50	101 50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95	96
" obl. prem. z r. 1880 3 pr.	278	284
" obl. prem. z r. 1888 3 pr.	285 50	292 50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101 50	---
" " 4 pr.	94 50	95 50
Gal. aks. h. hip. 10 pr. prem. los 6 pr.	109 75	110 25
" " los 50 l. 4 1/2 pr.	93 25	94 75
" " los 60 l. 4 pr.	95	95
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94 50	94 50
" " 4 pr. los. 41 lat	94	97
" " 4 pr. stare	95 50	96 50

	placa	ładają
	K b	K h
Banku kraj. dla Galicyi ludomaryi 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotas	100	100 60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emiary 43 lat 4 1/2 pr.	100	100 50
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	93 50	95 50
Austr. węg. banka 50 lat 4 pr.	97 25	98 25
" " 50 lat w. k. 4 pr.	93 50	95 25

	placa	ładają
	K b	K h
Tow. żegl. par. po Dunaju ks 500 l. 10,000 m. 4 pr.	114	115
Tow. żegl. par. po Dun. E. r. 1888 pr.	113 40	114 40
Kolej Lwów-Czern. Jassy z r. 1888 za 300 zł.	88 25	89 25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1888 za 200 zł. 4 pr.	94 50	95 50
Gal. kol. lok. wrocl. za 100 zł. 4 pr.	---	---
Węg. kol. lok. am. 1890 za 200 zł. 5 pr.	101	101 95
" " 1892 4 pr.	90 75	---

	placa	ładają
	K b	K h
Budapeszteńska (Bankowa) 5 pr.	81 15	83 15
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 m. 4 pr.	434	504
Cesary 40 zł. m. k.	178	188
Pożyczka miasta Lwowa 30 zł.	118	---
Losy miasta Krakowa 30 zł.	118	---
Pożyczka miasta Lublina 30 zł.	74	78

	placa	ładają
	K b	K h
Salcy 40 zł. m. k.	224	234
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53	57
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	39 75	34 75
Losy fund. Arceyska Rudolfa 10 zł.	68	74
Salma 40 zł. m. k.	265	275
Pożyczka miasta Szajburga 20 zł.	104	112

	placa	ładają
	K b	K h
Banku Anglo-Austr. 340 kor.	399 50	390 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	340	340
Zakł. kred. dla handlu i przem. 100 zł.	64 25	64 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	75 25	75 25
Dolno austr. tow. esk 400 kor.	609	611
Gal. banka hip. 200 zł.	596	598
" dla han. i przem. 200 zł.	399	400
Banku dla krajów koronowych 200 zł.	453 40	453 90
" Austro-węg. 1150 kor.	1765	1774 50
" Zwiazku (Unionbank) 200 zł.	553 25	554 25
Cesarskiego banku zwiazkowego 100 zł.	245 80	246 50
Zivnostenska banka 100 zł.	244 25	246 25

	placa	ładają
	K b	K h
Banku dla krajów koronowych 200 zł.	453 40	453 90
" Austro-węg. 1150 kor.	1765	1774 50
" Zwiazku (Unionbank) 200 zł.	553 25	554 25
Cesarskiego banku zwiazkowego 100 zł.	245 80	246 50
Zivnostenska banka 100 zł.	244 25	246 25

	placa	ładają
	K b	K h
Buk. kol. lok. aks. pierw. 200 zł.	435	436
" " akcyj zakł. 200 zł.	385	410
Kol. poln. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 5 1/2 pr.	520	520
Kol. Lwów-Radec (ako plat.) 200 zł.	400	400
" Lwów-Czern. Jassy 200 zł.	503	505
" Lwów-Klapanow-Jaworow lok. 100 kor.	345	350
Austr. Tow. żegl. po Dunaju 500 zł. mk.	965	972

	placa	ładają
	K b	K h
Tow. kopaln. węgla w Brz. 100 zł.	740	746
Gal. karpacka nat. tow. 500 kor.	676	680
Austr. tow. górnicza Alpine 100 zł.	656	657
Prog. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2624	2634
Schedniewy 500 kor.	491	499
Tureck. sarb. tytulow. 500 franków	373	376 50
Trifal. tow. kop. węgla 70 zł.	314	318

	placa	ładają
	K b	K h
Banku dla krajów koronowych 200 zł.	453 40	453 90
" Austro-węg. 1150 kor.	1765	1774 50
" Zwiazku (Unionbank) 200 zł.	553 25	554 25
Cesarskiego banku zwiazkowego 100 zł.	245 80	

L. cz. E. 744/9 (3) (7739 2—3)  
Na żądanie Stanisława i Maryi Abramów, odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 12 sierpnia 1909, licytacja realności lwh. 458 gm. Sowliny.  
Cena szacunkowa wynosi 5000 koron, najniższa oferta 3333 kor.  
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Limanowa, 7 lipca 1909.

L. cz. E. 714/9 (3) (7714 2—3)  
Dnia 24 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacja realności obj. lwh. 305 ks. gr. gm. Hnizdyczów.  
Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1280 kor.  
Najniższa cena wynosi 854 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Zydaczów, dnia 15 lipca 1909.

L. cz. E. 30/7 (10) (7703 2—3)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności w Bukaczowcach, odbędzie się dnia 9 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacja połowy realności objętej lwh. 594 gm. Janów.  
Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1542 kor. 50 hal.  
Najniższa cena wynosi 771 kor. 25 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Janów, dnia 20 lipca 1909.

Nr. 5000 ex 1909 (7630 1—2)  
Zawiadomienie.  
Sposobem kupieckim zakupi się dla potrzeb wojskowego magazynu (filii) żywności w Przemyślu: 8980 m<sup>3</sup> twardego a 300 m<sup>3</sup> miękkiego drzewa opałowego;  
Gródka Jagiellońskim 1150 m<sup>3</sup> twardego a 80 m<sup>3</sup> miękkiego drzewa opałowego;  
Stryju 770 m<sup>3</sup> twardego drzewa opałowego;  
Samborze 500 m<sup>3</sup> twardego a 190 m<sup>3</sup> miękkiego drzewa opałowego;  
Jarosławiu 3550 m<sup>3</sup> twardego a 190 m<sup>3</sup> miękkiego drzewa opałowego;  
Zańcucie 970 m<sup>3</sup> twardego drzewa opałowego;  
Rzeszowie 1370 m<sup>3</sup> twardego drzewa opałowego;  
Dębicy 570 m<sup>3</sup> twardego drzewa opałowego.  
Oferty ostemplowane ma się wnieść do 23 sierpnia 1909 najdalej do 10 godziny przed południem do Intendantury 10 korpusu.  
Bliższe określenia są do przejrzania w pełnoosobnym zawiadomieniu i w zeszytych warunków przy Intendanturze 10 korpusu, jakoteż w powyższych wymienionych magazynach żywności.  
C. i k. Intendatura 10 korpusu.  
Przemyśl, dnia 30 lipca 1909.

L. cz. E. 301/9 (3) (7740 1—3)  
W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 godzina 9 rano przymusowa licytacja realności, a to: lwh. 1033 składającej się z domu mieszkalnego, podbudowli obszaru 43 m. i lwh. 1934 gminy Toporów, obejmującego rolę obszaru 2 ar. 34 m. wartości szacunkowej, a to lwh. 1033, 300 kor., lwh. 1934, 30 kor.  
Najniższa cena, a to lwh. 1033, 200 kor., lwh. 1934, 20 kor.  
Dokumentu przejrzeć można w tutejszym sądzie.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Łopatyn, dnia 10 czerwca 1909.

L. cz. E. 4113/8 (7) (7745)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie Joela Schmerzlera w Maniawie, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1909 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Sołotwinie licytacja 1/3 z 2/5 części realności obj. lwh. 374 ks. gr. gm. kat. Maniawa Wasyla Wasiutyna s. Iwana własnej wraz z przynależnościami, składającymi się z domu mieszkalnego.  
Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 841 kor. 32 hal. wraz z przynależnościami.  
Najniższa cena wynosi 560 kor. 88 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania

L. cz. E. 520/9 (8) (7743)  
Edykt licytacyjny.  
Dnia 26 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacja: 1. 2/32 części realności lwh. 1293, 2/32 części realności lwh. 1294 i 3. 1/2 z 2/5 części lwh. 1553 gm. Lipica górna w skład których wchodzi place budowlane wraz z budynkami, ogrody, role i łąki.  
Cena najniższej oferty wynosi: ad 1. 23 kor., ad 2. 33 kor. 33 hal., ad 3. 1233 kor. 66 hal.  
Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie, w biurze Nr. 5.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Rohatyn, 23 lipca 1909.

L. cz. E. VIII. 3440/7 (8) (7736)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie Fani Gartenberg w Drohobycz, odbędzie się dnia 18 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83 w Drohobyczu licytacja 1/3 części realności obj. lwh. 451 gm. Borysław zobowiązanego Michała Łabanców własnej, wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych.  
Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 1772 kor. 43 hal., przynależności zaś na 4 kor. 66 hal.  
Najniższa cena wynosi 1184 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.  
Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.  
Drohobycz, dnia 19 grudnia 1908.

L. cz. E. 4113/8 (7) (7745)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie Miejskiej kasy oszczędności w Bochni, zastąpionej przez adw. dr. Zakrzewskiego w Bochni, odbędzie się dnia 10 września 1909 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 w Brzesku licytacja realności lwh. 119 gm. Czelów składającej się z domu, stodoły, gruntu, wraz z przynależnościami, składającymi się z jednej krowy.  
Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 1150 kor., przynależności zaś na 60 kor.  
Najniższa cena wynosi 806 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania

L. cz. E. 2261/8 (9) (7653)  
Edykt licytacyjny.  
Dnia 6 września 1909 o godz. 10 z rana odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacja:  
a) całej realności lwh. 2497 gm. Zakopane składającej się z parc. grt. 9188/2 na której stoi willa,  
b) całej realności lwh. 3131 gm. Zakopane składającej się z parc. bud. lk. 1525 na której stoi domek oraz gruntowej lk. 9188/1 na której są fundamenta pod rozpoczęty dom wraz z przynależnościami.  
Powyższe realności oceniono: ad a) na 27.832 kor., ad b) na 2166 kor.  
Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad a) 13.916 kor., ad b) 1083 kor.  
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 6.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Nowy Targ, dnia 9 lipca 1909.

L. cz. E. 297/9 (7730)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie p. Adolfa Scheiningera, znawcy sądowego zastąpionego przez adw. dr. Piotra Górskiego w Brzesku odbędzie się dnia 10 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 w Brzesku licytacja:  
a) 1/2 realności lwh. 90 gm. Iwkowa, składającej się z budynków i gruntu, tudzież przynależności, składającej się jako całość z dwóch krow,  
b) realność lwh. 416 gm. Iwkowa, składającej się z gruntu.  
Wartość szacunkowa 1/2 realności lwh. 90 gm. Iwkowa z przynależnościami, wynosi 1922 kor. 60 hal., wadyum 192 kor. 26 hal., a najniższa oferta kwotę 1281 kor. 74 hal.  
Wartość 1/2 realności lwh. 416 gm. Iwkowa, wynosi 412 kor. 66 hal., wadyum 41 kor. 26 hal., a najniższa oferta kwotę 275 kor. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Brzesko, dnia 12 czerwca 1909.

L. cz. E. 20/9 (7729)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie ks. Zenona Szeparowicza, zastąpionego przez adwokata dr. Bogumiła Liebesmanna w Stanisławowie, odbędzie się dnia 10 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Stanisławowie licytacja dóbr Kołodziejówka lwh. 147 i Dobrowlany lwh. 104 ks. gr. dla w. posiadłości wraz z przynależnościami t. j. budynkami, ogrodzeniami i drzewami owocowymi.  
Nieruchomości Kołodziejówka i Dobrowlany z przynależnościami wystawione na licytację są ocenione na 192.279 kor.  
Najniższa cena wynosi 128.168 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Sołotwina, dnia 17 lipca 1909.

L. cz. E. 145/9 (9) (7748)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie Jakóba Flaumenhafta kupca w Tarnowie zastąpionego przez adw. dr. Józefa Offnera odbędzie się dnia 24 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja:  
a) realności lwh. 97 ks. gr. gm. Zdonia;  
b) połowy realności lwh. 42 ks. gr. gm. Zdonia;  
c) połowy realności lwh. 91 ks. gr. gm. Zdonia;  
d) połowy realności lwh. 19 ks. gr. gm. Bieśnik objętych, zobowiązanego własnych wraz z przynależnościami, składającymi się z drzewostanu lasowego i owocowego.  
Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione ad a) na 8219 kor., ad b) na 2462 kor. 50 hal., ad c) na 400 kor., ad d) na 5947 kor. 50 hal., przynależności zaś ad a) na 728 kor., ad d) na 1092 kor.  
Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 5965 kor., ad b) kwotę 1641 kor. 67 hal., ad c) kwotę 266 kor. 67 hal., ad d) kwotę 4401 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Zakliczyn, dnia 24 lipca 1909.

L. cz. E. 179/8 (15) (7722 1—3)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie ks. Zenona Szeparowicza, zastąpionego przez adwokata dr. Bogumiła Liebesmanna w Stanisławowie, odbędzie się dnia 10 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Stanisławowie licytacja dóbr Kołodziejówka lwh. 147 i Dobrowlany lwh. 104 ks. gr. dla w. posiadłości wraz z przynależnościami t. j. budynkami, ogrodzeniami i drzewami owocowymi.  
Nieruchomości Kołodziejówka i Dobrowlany z przynależnościami wystawione na licytację są ocenione na 192.279 kor.  
Najniższa cena wynosi 128.168 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania

L. cz. E. 179/8 (15) (7722 1—3)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie ks. Zenona Szeparowicza, zastąpionego przez adwokata dr. Bogumiła Liebesmanna w Stanisławowie, odbędzie się dnia 10 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Stanisławowie licytacja dóbr Kołodziejówka lwh. 147 i Dobrowlany lwh. 104 ks. gr. dla w. posiadłości wraz z przynależnościami t. j. budynkami, ogrodzeniami i drzewami owocowymi.  
Nieruchomości Kołodziejówka i Dobrowlany z przynależnościami wystawione na licytację są ocenione na 192.279 kor.  
Najniższa cena wynosi 128.168 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania

L. cz. E. 179/8 (15) (7722 1—3)  
Edykt licytacyjny.  
Na żądanie ks. Zenona Szeparowicza, zastąpionego przez adwokata dr. Bogumiła Liebesmanna w Stanisławowie, odbędzie się dnia 10 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Stanisławowie licytacja dóbr Kołodziejówka lwh. 147 i Dobrowlany lwh. 104 ks. gr. dla w. posiadłości wraz z przynależnościami t. j. budynkami, ogrodzeniami i drzewami owocowymi.  
Nieruchomości Kołodziejówka i Dobrowlany z przynależnościami wystawione na licytację są ocenione na 192.279 kor.  
Najniższa cena wynosi 128.168 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.  
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.  
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.  
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania

L. cz. E. III. 5404/8 (8) (7731)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacja: 1. realności lwh. 459 i 439 gm. Delatyn.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione: ad 1. na 189 kor., ad 2. na 900 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 126 kor., ad 2. na 600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 17 lipca 1909.

## Upadłości.

L. cz. S. 2/9 (1) (7720 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Wilhelma Buchbindera, kupca w Krakowie, ul. Miodowa 12.

Komisarzem konkursowym mianuje się e. k. radcę sądu krajowego Władysława Chodźki, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dr. Samuela Winklera w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 11 sierpnia 1909, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 9 przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 20 września 1909, a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 12 października 1909, godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczni-nych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przemasza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 2 sierpnia 1909.

L. cz. S. 5/9 (1) (7686 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Towarzystwa szewców, garbarzy i rymarzy w Myślenicach zarejestrowanego, jako Towarzystwo szewców, garbarzy i rymarzy w Myślenicach stowarzyszenie z ograniczoną poręką.

Komisarzem konkursowym mianuje się e. k. Radcę sądu krajowego p. Stanisława Zacharysą w Myślenicach zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Łazarza Goldwassera w Myślenicach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 5 sierpnia 1909 o godzinie 10 przed południem w e. k. sądzie powiatowym w Myślenicach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy, oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie albo w e. k. sądzie powiatowym w Myślenicach najdalej do dnia 31 sierpnia 1909, a na audyencji likwidacyjnej,

na dzień 15 września 1909 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczni-nych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przemasza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spółników będzie oddzielnie prowadzonym.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Myślenicach lub w pobliżu Myślenic mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 21 lipca 1909.

## Konkurs.

L. 3494 (7632 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Tymczasowy zarząd powiatu Drohobyckiego rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z roczną płacą w kwocie 3000 koron i dodatkiem aktywnym w kwocie 600 koron, jako poborami stałymi, tudzież dodatkiem osobistym w kwocie 100 koron miesięcznie przez czas trwania tymczasowego zarządu, ewentualnie na przyszłość pod warunkiem zatwierdzenia przez radę powiatową.

Kompetenci winni wykazać się:

1. Prawem obywatelstwa austriackiego,
2. Metryką, celem stwierdzenia, że nie przekroczyli 40 lat życia,
3. Świadectwem zdrowia,
4. Świadectwem moralności,
5. Dokładną znajomością obu języków krajowych i języka niemieckiego w słowie i piśmie,
6. Świadectwem ukończonych studiów prawniczych i złożonych wszystkich trzech egzaminów państwowych na wydziale prawa i administracji jednego z Uniwersytetów krajowych;

7. Co najmniej jednoroczną praktyką konceptową przy rządowej władzy politycznej, Wydziale krajowym lub Wydziałach powiatowych.

Powyższa posada będzie nadana prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowalniającego pełnienia obowiązków nastąpi stabilizacja.

Podania zaopatrzone wszystkimi wż żądanymi dowodami należy wnieść do zarządu powiatowego w Drohobyczu, najdalej do 15 września 1909.

W Drohobyczu, dnia 31 lipca 1909.

Za Wydział powiatowy:

Kierownik tymczasowego Zarządu:  
Zamoyski.

L. Prez. 19.766 (7668 2—2)

Konkurs.

Odnosnie do konkursu ogłoszonego w Nrze 176 „Gazety Lwowskiej“, zawiadamia się, że konkurs na posady radców sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych, ewentualnie sędziów powiatowych jako naczelników przy sądach powiatowych przy Sądzie krajowym w Czerniowcach i przy Sądach powiatowych w Rymanowie i Zbarażu, upływa z dniem 20 sierpnia 1909.

Prezdyum e. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 30 lipca 1909.

L. Prez. 19.765 (7669 2—2)

Konkurs.

Odnosnie do konkursu ogłoszonego w Nrze 176 „Gazety Lwowskiej“, zawiadamia się, że konkurs na posady radców sądu krajowego przy Sądzie krajowym we Lwowie i przy Sądach obwodowych w Brzeżanach, Przemyślu, Samborze i Stanisławowie upływa z dniem 20 sierpnia 1909.

Prezdyum e. k. sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 30 lipca 1909.

L. 4703 (7751 1—3)

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje ponowny konkurs na posadę sekretarza Magi-

stratu z płacą roczną 2800 kor., dodatkiem aktywnym 500 kor. i prawem do 4 pięcioleci po 200 kor.

Po zadowalniającej 10 letniej względnie 20 letniej służbie może nastąpić awas do wyższych poborów i tytułów odpowiadających VIII. i VII. randze urzędników państwowych.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austriackim, znajomością języków krajowych i języka niemieckiego i kwalifikacją wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Dz. u. kr. L. 67, tudzież że nie przekroczyli 40 lat wieku.

Podania należy udokumentowane wnieść należy z załączeniem curriculum vitae do Magistratu do dnia 15 września b. r.

Posada nadana będzie na razie prowizorycznie a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacja.

Sambor, dnia 29 lipca 1909.

L. 3230 (7752)

Konkurs.

Celem nadania na rok szkolny 1909/10 stypendium powiatowego im. cesarza Franciszka Józefa I. w kwocie 200 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs.

O stypendium to ubiegać się mogą uczniowie e. k. Seminarjów nauczycielskich. Pierwszeństwo przed innymi kandydatami mieć będą uczniowie e. k. Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, urodzeni w powiecie rohatyńskim, lub tacy, których rodzice lub opiekunowie w powiecie rohatyńskim stale mieszkają.

Do podania o to stypendium należy dołączyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne, 2. świadectwo ubóstwa, 3. dowód pochodzenia z powiatu rohatyńskiego.

Podania wnoszone być mają za pośrednictwem Dyrekcji dotyczącego e. k. Seminarjum nauczycielskiego do Wydziału Rady powiatowej w Rohatynie najpóźniej do 31 października 1909 r.

Wydział powiatowy.

W Rohatynie, dnia 13 lipca 1909.

Prezes:

Tustanowski w. r.

## Kuratele.

L. cz. L. VIII. 41/8 (7) (7650 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Kalistrata Olejnika z Wistowej, a kuratorem jego ustanowiono Fedia Sysaka z Wistowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałuż, dnia 3 maja 1909.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 529 (7682 2—3)

Ogłoszenie.

Dr. Józef Dobrzański wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 27 lipca 1909.

L. 11.931/pr. (7750 2—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacji wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Bóbrka i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 19 października, dla grupy gmin wiejskich miejskich na 20 października, dla grupy najwyższej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu na 21 października, dla grupy większych posiadłości na 22 października bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie Bóbrka wybierają:

grupa większych posiadłości dziewięciu (9) członków,

grupa najwyższej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu jednego (1) członka,

grupa miast i miasteczek czterech (4) członków,

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezdyum e. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 lipca 1909.

L. 13.354/pr. (7749 2—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacji wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Biała i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 21 września, dla grupy gmin miejskich na 22 września, dla grupy najwyższej opodat-

kowanych z kategorii przemysłu i handlu na 23 września, dla grupy większych posiadłości na 24 września bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie Biała wybierają:

grupa większych posiadłości dwóch (2) członków,

grupa najwyższej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu sześciu (6) członków,

grupa miast i miasteczek dziesięciu (10) członków, z tych miasto Biała sześciu (6) członków,

grupa gmin wiejskich ośmiu (8) członków.

Z Prezdyum e. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 lipca 1909.

L. 2186/20 VII/a (7679)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906, Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, e. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Jan Łopatynski w aptece „pod jednorozcem“ w Krośnie wniósł podanie do e. k. Namiestnictwa 16 lipca 1909 o koncesję na nową aptekę publiczną z siedzibą Bogdanówka ad Lwów przy drodze prowadzącej od rogatki Gródeckiej w realnościach położonych tuż za regatką gródecką.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancji.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z e. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 30 lipca 1909.

L. 1492/909 (7719)

Edykt.

Dnia 29 lipca 1909 wpisany został w listę Adwokatów dr. Juda Zimmermann z siedzibą w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 29 lipca 1909.

L. cz. Cw. III. 3558/9 (1) (7759)

W sprawie galicyjskiej Kasy zaliczkowej we Lwowie przeciw Jakóbowi Saliterman pto 1150 kor. z pn., ustanawia się na wniosek powódki dla niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Salitermana kuratora ad actum w osobie adw. dr. Adolfa Menkesa we Lwowie i doręcza się temuż kuratorowi nakaz zapłaty z dnia 9 lipca 1909 Cw. III. 3558/9 (1).

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy.

Oddział III.

Lwów, dnia 22 lipca 1909.

L. Prez. 1680, 18 P/9 (7724 1—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1909 przy e. k. Sądzie obwodowym w Złoczowie dnia 13 września 1909 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej, Przewodniczącym sądów przysięgłych Marcina Chorzeńskiego e. k. Radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego Jana Żdzary Żdzarskiego i e. k. radców sądu krajowego Michała Bałtarowicza, Atanazego Skobielskiego, Juliana Garlickiego, Maksymiliana Rosensteina, Kazimierza Watraszyńskiego, Tadeusza Dyakowskiego.

Prezdyum e. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 1 sierpnia 1909.

L. cz. Prez. 2835, 18 P/9 (7721 1—3)

Jego Ekscelencya Ran Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej z dniem 13 września 1909 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1909 przy tutejszym sądzie obwodowym, Przewodniczącym Sądu przysięgłych dr. Adolfa Sahanka e. k. Radcę Dworu jako Prezdyum Sądu obwodowego, a zastępcami Przewodniczącym e. k. Radców wyższego Sądu krajowego Spiridyona Aleksiewicza i Józefa Karanowicza i Radców Sądu krajowego Józefa Lechickiego, Teofila Gielitowicza, Swiatosława Szankowskiego, dr. Bohdana Krynickiego i Józefa Horitzę.

Z Prezdyum e. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, dnia 30 lipca 1909.





Telefon 452.

Telefon 452.

**Miastowe Biuro**  
**c. k. kolei państw. we Lwowie**  
**Pasaż Hausmana 9.**

**Wydaje:**

**BILETY** zestawialne kombinowane-okreżne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości EUROPY z ważnością 60, 90 do 120 dni. =====

**BILETY** zestawialne w jednym kierunku na niemieckich kolejach z ważnością 45 dni. =====

**BILETY** kartonowe zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i za granicą. =====

**Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.**

**Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.**

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 5 koron zadatku ===== i podać dzień od którego bilet ma być ważnym. =====

**Adres telegraficzny: „Stadt bureau“, Lwów.**

CARL KRONSTEINERA

zabezpieczone od wszelkiej niepogody wapienne

**Facadowe Farby** w 50 odcieniach od 24 h. za kg. w górę.

Od dziesiątek lat najlepiej uznane i wszelkie naśladownictwa przewyższające. Jedyny stosowny materiał do powlekania farbą dla facad już malowanych.

Skład: Alejzy Hübauer, Lwów. Książka z wzorami i cennik darmo i oplatnie. Carl Kronsteiner, Wiedeń III Hauptstrasse 120.

### DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Lwów, ul. Hetmańska 4.  
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski  
**JULIANA DĄBROWSKIEGO**  
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.  
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

**Ul. Nabelaka 1. 13,**  
(Kastelówka)

**Willa z ogrodem**

urządzona z całym komfortem do wynajęcia od 1 października 1909 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, wielka weranda oszklona, balkon, pokój dla służby. Centralne ogrzewanie — elektryka. Dozorca wskazuje.

**Nauczycielski Wioszki** do konwersacji polskiej szuka się zaraz. — Zgłoszenia listowne pod: „ITALIA”, poste restante, główna poczta.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

**SZEMATYZM**

Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz z W. Ks. Krakowskiem

na rok

**1909**

można nabyć w Ekspedycji „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 12, po cenie 7 kor., na prowincję z przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal., dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

### Ogłoszenie.

W mieście Radymnie ma się murować zaraz gr. kat. cerkiew, ktoby się chciał tego podjąć zechce przegladnąć plany i wnieść pisemną ofertę w gr. kat. urzędzie parafialnym w Radymnie do 26 b. m. (zawsze po południu o godzinie 3-ciej).

C. K. UPRZ.

Towarzystwo Ubezpieczeń

**RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA**

w Tryeście

założone w roku 1838, a od roku 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie przyjmuje:

1. UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE pod najkorzystniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacjach.
2. UBEZPIECZENIA budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., OD SZKÓD, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozje.
3. UBEZPIECZENIA OD KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM. Fundusze gwarancyjne zwyż 127 milionów K. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 613 milionów, z dniem 31 grudnia 1907.
4. UBEZPIECZENIE ZIEMIOPŁODÓW OD GRADOBICIA na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale” w Tryeście

przyjmuje GENERALNA AGENCYA

C. k. uprzyw. Riunione Adriatika di Sicurta we Lwowie, pl. św. Ducha 3.

### Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiejskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Magazyn Dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich gazet najtańszej.



## TEATR „URANIA“

(w sali Filharmonii)

sobota 7 i niedziela 8 sierpnia przedstawienia bez przerwy od 4 po południu do 10 wieczór.

### PROGRAM:

Koncert.  
Obrazy z Siedmiogrodu (zdjęcia z natury).  
Przygody afiszera (farsa).  
Trycykl (arcyzabawna humoreska).  
Phadra (wspaniała klasyczna sztuka w 5 aktach grana przez pierwszorzędną siłę artystyczną teatru Antoine w Paryżu).  
Złote niebezpieczeństwo.  
Z życia Cowboyów w Ameryce (obrazy z życia niezwykłych produkcji sportowych).  
Gdy Jaś idzie do Małgosi (znakomita humoreska).  
Urzędnik stanu jest na wsi (humoreska).  
Siostra Angelika (prześliczna sztuka film artystycznie kolorowana).

Muzyka salonowa kapeli „Talia“.

Kasa otwarta w dniu przedstawień od 3 po południu.

Rok 1909.

Rok XI.

## NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedyną polskie piśmie muzyczne

poświęcone utworom fortepianowym, z dodatkiem literackim, wychodzi przy końcu miesiąca.

Treść Nr. 4: Gall Jan, „Cztery melodie w charakterze ludowym, Nr. 1 Mazur”. Agghary Karol, „Taniec czarownic”. Leonardi A., „Gondoliera g-moll” i Rihowski A. W., „Noktura, op. 6 Nr. 2”, w tekście liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Wartość nut naszego rocznika, według cen księgarskich, wynosi przeszło 25 rubli.

Prenumerując „Nowości Muzyczne” oszczędza się wydatku nabywania nut, których ceny są obecnie bardzo wysokie.

Cena rocznie: rb. 5, z przesyłką pocztową rb. 6, za granicą rb. 7. Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku. Zeszyt okazowy kop. 60.

Premia dla rocznych abonentów: a) bezpłatnie trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina z obrazu Ary-Scheffera i b) za pół ceny t. j. za rb. 1 kop. 50. „A B C” Elementarną szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego, op. 50.

Najnowsze to dzieło znanego pedagoga daje się świetnie zastosować przy nauce gry fortepianowej od samego początku, usuwając w zupełności potrzebę nabywania nut w ciągu roku. Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 80.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Krak.-Przed. 6, telefon 143-15.

AGENCYA DLA GALICYI WE LWOWIE

u Stanisława SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 1. 9.

## Emaliowe Farby Façadowe

są do zmywania, za jednym pociągnięciem pokrywające, bez gruntuowania, twarde jak emalia, zmieszane tylko z zimną wodą są gotowe do użycia, antyseptyczne, wolne od trucizn, porowate. Idealna farba dla wewnętrznych przestrzeni, budowli drewnianych, jak szop, pawilonów, płotów i t. p.

Do nabycia we wszystkich odcieniach, koszt na 1 m<sup>2</sup> 5 hal.

Carl Kronsteiner, Wiedeń III Hauptstrasse 120.

## „NOWOŚCI LITERACKIE“

Wykwintne tanie wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współczesnych autorów.

ROZNIEM WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekta wysyła

St. SOKOŁOWSKI, Biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, pasaż Hausmana 9.

## Półn. Niem. Lloyd, Brema

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)

Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie: Pasaż Hausmana 9.

Bezpośrednie połączenia przewozowe:



cesarskimi pospiesznicami i pocztowymi parostatkami.

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki: (Nowego Yorku, Baltimore; Galvestenu) Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires) Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Naokoło świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety:

Generalna agentura Półn. Niem. Lloyd we Lwowie

Pasaz Hausmana 9.

# GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE.

## Zamknięcie rachunku strat i zysków za rok 1908.

WYDATKI	W walucie koronowej				DOCHODY	W walucie koronowej			
	kor.	hal.	kor.	hal.		kor.	hal.	kor.	hal.
Procenta wypłacone i dopisane:					Procenta pobrane:				
od wkładek oszczędności:					od pożyczek hipotecznych na dobra . . . . .	672.754	78		
wypłacone w ciągu roku 1908 . . . . .	163.219-55				od pożyczek hipotecznych na realności miejskie	1.605.959	29		
skapitalizowane dnia 30 czerwca					od pożyczek hipotecznych na posiadłości wiejskie	19.728	67		
i 31 grudnia 1908 . . . . .	3.103.392-95	3.266.612	50		od reszt cen kupna dóbr i realności odsprzedanych	64.531	82		
od wkładek na rachunek bieżący . . . . .	103.918	32			od pożyczek komunalnych . . . . .	145.683	52		
od rachunków bieżących i kaucyj hipotecznych	8.795	76			od pożyczek towarzystw zarobkowych i gospodarczych	4.351	83		
od weksli reeskontowanych . . . . .	126.372	34			od pożyczek spółek oszczędności i pożyczek	16.335	14		
od lombardu efektów własnych . . . . .	200.534	56			od zastawów . . . . .	36.092	70		
od długów w bankach . . . . .	49.146	56			od rachunków bieżących pokrytych efektami . . . . .	6.226	83		
od rachunków różnych . . . . .	842	16	3.756.222	20	od weksli . . . . .	988.111	96		
Prowizye wypłacone . . . . .				177	od efektów funduszu obrotowego . . . . .	604.532	36		
Koszta utrzymania zakładu:					od lokacji w bankach . . . . .	1.587	—		
płace stałe i dodatki funkcyjne . . . . .	187.913	29			od wkładek w austriackich kasach oszczędności	47.144	81		
koszta ogólne . . . . .	174.205	01	362.118	30	od stacyi elektrycznej . . . . .	10.865	26		
Koszta utrzymania gmachu . . . . .				8.247	od różnych rachunków . . . . .	10.429	96	4.234.335	93
Podatki i należności rządowe:					Prowizye pobrane:				
podatek rentowy . . . . .	50.384	70			od wkładek niewypowiedzianych . . . . .	33.255	79		
podatki za funkcyjaryuszów . . . . .	10.196	10			od rat hipotecznych i komunalnych za zwłokę	93.714	09		
należność ekwiwalentowa od majątku nieruchomościowego . . . . .	4.500	—			różne . . . . .	16.580	17	143.550	05
podatki od gmachu własnego . . . . .	6.161	53	71.242	33	Czynsze z gmachu własnego . . . . .			12.360	—
Straty i odpisy:					Dochody z dóbr i realności nabytych . . . . .			52.573	18
straty:					Zysk zrealizowany na efektach funduszu obrotowego			554	50
na zaliczkach na płace . . . . .	774-47				Odzyskane straty na wekslach:				
na spadku kursu efektów funduszu obrotowego	241.039-85				wynoszą za rok 1908 . . . . .	74.832	33		
na stacyi elektrycznej . . . . .	1.771-45	243.585	77		za potrąceniem strat odpisanych . . . . .	32.566	43	42.265	90
dotacya rezerwy na pokrycie dubiosów . . . . .	43.484	72							
odpisy:									
amortyzacya dokupu ruchomości za rok 1908 . . . . .	534	18	287.604	67					
			4.485.639	56				4.485.639	56

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1908.

Kasyer:

**Wiktor Osiadacz.**

Likwidator:

**Leopold Wilimowski.**

Naczelny buchalter:

**Karol Czauderna.**

Komisya rewizyjna Wydziału:

**Eugeniusz Pierożyński. Dr. Jarosław Kułaczkowski.****Ludwik Winiarz.**

Dyrekcya Gal. Kasy oszczędności:

**Dr. Edward Stroynowski, Dr. Ferdynand Kwiatkowski,**

Dyrektor.

Dyrektor.

**Dr. Władysław Abraham,**

zastępca Dyrektora.

## Bilans Zakładu z dniem 31 grudnia 1908.

Pozycja bilansu	STAN CZYNNY		Koron	hal.	Pozycja bilansu	STAN BIERNY		Koron	hal.
I. Kasa . . . . .			294.696	59	XXIV. Wkłady oszczędności . . . . .		87.091.432	54	
II. Gmach własny . . . . .			1.950.070	—	XXV. Wkłady na rachunek bieżący . . . . .		1.321.660	24	
III. Pożyczki hipoteczne na dobra . . . . .			13.361.539	50	XXIV. Giro-obligo z weksli reeskontowanych . . . . .		3.167.638	11	
IV. Pożyczki hipoteczne na realności miejskie . . . . .			31.814.090	99	XXVII. Lombard efektów własnych . . . . .		4.135.000	—	
V. Pożyczki hipoteczne na posiadłości wiejskie . . . . .			396.740	06	XXVIII. Długi w bankach . . . . .		913.862	—	
VI. Reszty cen kupna dóbr i realności odsprzedanych . . . . .			1.610.142	08	XXIX. Rezerwa specjalna:				
VII. Pożyczki komunalne . . . . .			2.923.853	31	na pokrycie dubiosów . . . . .		161.276	92	
VIII. Pożyczki towarzystw zarobkowych i gospodarczych . . . . .			79.500	—	Różni wierzyciele . . . . .		590.106	03	
IX. Pożyczki spółek oszczędności i pożyczek . . . . .			298.075	—	XXXI. Rachunki przechodnie . . . . .		21.478	81	
X. Zaliczki na zastaw terminowy efektów . . . . .			696.815	50	XXXII. Procenta pobrane na rok 1909 . . . . .		492.048	96	
XI. Rachunki bieżące pokryte efektami . . . . .			116.401	—					
XII. Eskontowane obce . . . . .			200	—					
XIII. Weksle:									
w portfelu . . . . .	13.797.225-62								
w reeskoncie . . . . .	3.167.638-11	16.964.863	73						
XIV. Efektu funduszu obrotowego . . . . .		14.090.482	53						
XV. Lokacje w bankach . . . . .		92.421	42						
XVI. Wkłady w austriackich kasach oszczędności . . . . .		1.162.112	40						
XVII. Procenta zaległe z dniem 31 grudnia 1908 . . . . .		640.477	15						
XVIII. Dobra i realności nabyte . . . . .		280.419	46						
XIX. Weksle w procesie . . . . .		446.225	48						
XX. Interesa w likwidacyi . . . . .		10.299.481	45						
XXI. Różni dłużnicy . . . . .		367.444	46						
XXII. Ruchomości . . . . .		2.000	—						
XXIII. Rachunki przechodnie . . . . .		6.521	52						
			97.894.503	61			97.894.503	61	

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1908.

Kasyer:

**Wiktor Osiadacz.**

Likwidator:

**Leopold Wilimowski.**

Naczelny buchalter:

**Karol Czauderna.**

Komisya rewizyjna Wydziału:

**Eugeniusz Pierożyński. Dr. Jarosław Kułaczkowski.****Ludwik Winiarz.**

Dyrekcya Gal. Kasy oszczędności:

**Dr. Edward Stroynowski, Dr. Ferdynand Kwiatkowski,**

Dyrektor.

Dyrektor.

**Dr. Władysław Abraham,**

zastępca Dyrektora.

Przedruk nie będzie płacony.